

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 20.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 6 stycznia 1937 r.

Nr. 5

WŁADYSŁAW HOŁOWNIA

B. PROKURATOR S. O. W WILNIE I B. NOTARIUSZ,
opatrzony św. św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w
dniu 5 stycznia 1937 r., w wieku lat 66.
Eksportacja zwłok z domu żałoby, przy ul. Mickiewicza 42-11, nastąpi
w dniu 7. b. m., o godz. 16-ej, do Kościoła św. Jakóba, zaś w dniu 8-go, o godz.
9.30 nabożeństwo żałobne, a następnie pogrzeb w grobach rodzinnych na Rossie.
O czym zawiadamiam, pogrążona w głębokim smutku.

RODZINA.

Stan zdrowia Ojca św.

RZYM, 5.I. Papież spędził noc spokojnie, bóle w lewej nodze nieco osłabły. Zachodzi jednak obawa, że, wobec poważnego zakłócenia obiegu krwi najmniejsza komplikacja może spowodować fatalny kryzys. Lekarze nie dają choremu żadnych środków, usmierzających bóle, aby nie zaszkodzić sercu.

Trocki w Meksyku

MEKSYK, 5.I. Senator ze stanu Tabasco Trujillo Gurria oświadczył, iż nie jest rzeczą możliwą przybycie Trockiego do Tabasco. Stan ten jednak przyjmie bez zadowolenia odpowiedzialność za ochronę Trockiego. Według innych pogłosek Trocki ma przybyć 15 stycznia do Tampico.

Co powie p. minister Świętosławski

WARSZAWA, 5.I. W dniu 19 bm. w sejmowej komisji budżetowej będzie rozpatrywany preliminarz budżetowy ministerstwa oświaty. Oczekiwane jest oświadczenie min. Świętosławskiego w sprawie zajęć i stanu rzeczy w szkołach wyższych.

Pożyczka francuska w Sejmie

Przemówienie ministra Becka

WARSZAWA, 5.I. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odbyła się ostateczna debata nad rządowym projektem o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa. Obecny był rząd niemal w pełnym składzie.

Po referencji, pośle Hołyńskim, który omówił znane już szczegóły umowy pożyczkowej i odmalował to polityczne stosunki francusko-polskich, zabrał głos

minister spraw zagr. Beck.

Nawiązał on do chwili zawarcia umowy sojuszniczej między Francją a Polską w r. 1921, zaznaczając, iż zagadnienie to w owym czasie było jasne i proste.

Od tego czasu Europa przeżyła wiele złudzeń i wiele rozczarowań. Nie obyło się bez tendencji, aby nasz prosty układ, układ dwustronny między dwoma narodami, ożywionymi zdawną wzajemną sympatią, ubrać w jakieś nowe, skomplikowane i kunsztowne formy. Przyszły jednak potem czasy ciężkiej próby. Formy życia politycznego w Europie załamały się jeszcze głębiej, niż treść.

Jesteśmy znowu jakby na przełomie dwóch epok, między kryzysem pierwszej próby pokojowego życia, a podjęciem nowej, którą oczywiście podjąć będzie trzeba. W tym mo-

mencie właśnie stwierdzamy żywotność stosunków między Warszawą a Paryżem, która znalazła swój kulinacyjny punkt w wymianie wizyt między gen. Gamelin a marszałkiem Smigłym-Rydzem. Jednym głosem francuskiej opinii i niewątpliwą jednomyślnością poglądów w Polsce na tę sprawę, przypomina dziś światu istnienie naszego sojuszu.

"A co będzie w przyszłości?" — mogą panom oświadczyć, że między rządem polskim i rządem francuskim istnieje całkowita zgodność poglądów co do zasady, że sojusz polsko-francuski powinien być w obliczu przyszłych układów czy negocjacji utrzymany (huczne oklaski). Miałem możność wyjaśnić tę sprawę z moim francuskim kolegą, p. min. Delbos. Mam tu w pierwszym rzędzie na myśli toczące się już negocjacje o układ między zachodnimi mocarstwami Europy, któryby miał ewentualnie zastąpić dawne układy lokarneskie.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Surzyński, Marchlewski, Sommerstein (koło żydowskie), gen. Ze-



ligowski, w imieniu koła rolników, Miedziński, wreszcie, na zakończenie, marsz. Car.

Projekt ustawy uchwalono jednomyślnie.

Telefonem od wł. koresp.)

WARSZAWA, 5.I. Wczorajszemu posiedzeniu Sejmu starano się nadać szczególnie uroczyستی i podniosły charakter. Podkreślała to obecność na posiedzeniu niemal wszystkich członków rządu oraz bardzo tłumny udział wyższych urzędników ze wszystkich resortów.

Galerie dla publiczności i loże były przepelnione. W loży dyplomatycznej zasiadał ambasador Francji, była też obecna na posiedzeniu p. Beckowa z córką. Licznie stawili się nieodwołni telegrafci.

Nawet minister Beck zerwał z dotychczasową tradycyjną metodą. Jak wiadomo, nie przemawiał on nigdy dotychczas w plenum Sejmu, jedynie występował w komisji spraw zagr. Tym razem wygłosił mowę na posiedzeniu Sejmu, krótką wpraw-

dzie, ale pełną serdecznych akcentów pod adresem Francji.

Komentarzem do jego przemówienia była mowa p. Miedzińskiego, który podkreślił dwustronny charakter umowy i zaufanie okazywane przez Francję, wyrażające się w udzielonym kredycie.

Inni mówcy też deklarowali serdeczne uczucia Narodu polskiego wobec Narodu francuskiego.

Na uwagę zasługuje przemówienie gen. Żeligowskiego, który, całkowicie popierając umowę o pożyczce, wskazał wszelkie na ujemne cechy pożyczek zagranicznych. Między innymi podkreślił, iż nie potrafiono rozwiązać naszych trudności finansowych w odpowiednim programie gospodarczym i dlatego szuka się ratunku w utartym szablonie, w pożyczkach zagranicą.

O wysłanie do Berezny członków S. N.

Telefonem od wł. koresp.)

WARSZAWA, 5.I. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł adwokat Szczepański, wybrany z Warszawy za poparciem kół pracowniczych i urzędniczych, zgłosił interpelację do premiera i min. spraw wewn. gen. Składkowskiego w sprawie wysłania do Berezny Kartuskiej dwóch działaczy Stronnictwa Narodowego z Wysokiego-Mazowieckiego, pp. Mariana Jursza i Albina Organińskiego. Interpelant podkreślił, że według uzasadnienia powyższego zarządzenia przyczyną wysłania do miejsca odosobnienia w dn. 20 grudnia obydwu wymienionych działaczy były zamieszki antyżydowskie w Wysokiem - Mazowieckiem. Stwierdził dalej, iż niepokoję te powstały na tle niesłychanego zubożenia i nędzy ludności polskiej, a z drugiej strony niemal całkowitego opanowania życia gospodarczego przez żydów.

Jursz i Organiński są członkami miejscowego zarządu Stronnictwa Narodowego i dlatego władze administracyjne przypisały im odpowiedzialność za skutki zajść, jakkolwiek

wiek nie można im udowodnić żadnego udziału w zajściach ani też inspiracji ich.

Poseł Szczepański zaznaczył w interpelacji, że wysłanie do miejsc odosobnienia stanowi wyjątek od ogólnej procedury sądowej i powinno mieć skutkiem tego zastosowanie względem tych osób, które postawiły się swym postępowaniem poza nawiasem społeczeństwa polskiego, a nie względem osób, których poglądy i działania mieszczą się w granicach polskiej racji stanu.

Nie zgadzając się nawet z metodami pracy Stronnictwa Narodowego, stwierdzić należy, że członkowie jego są Polakami, którzy w chwili decydującej staną w szeregu obrońców państwa.

Autor interpelacji w końcu zapytuje p. premiera, czy jest mu wiadomy powyższy stan rzeczy oraz co zamierza uczynić, aby wysłanie do miejsc odosobnienia nie miało zastosowania wobec osób w działalności swej nieposzlakowanych dla Narodu Polskiego.

O 10 klm. posunęli się narodowcy

Zatarg niemiecko-hiszpański zaostrzył się

SEWILLA, 5.I. Komunikat rosgłosni powstańczej z dn. 5 bm., godz. 8.30 zrana: Dzień wczorajszy był dniem zwycięstwa całkowitego, uzupełnionego przez zajęcie Villafranca del Castillo i Caltillo, Rom-Anlla, Casaraja i Casas-Varilla. W ciągu dnia „marksyści” prowadzili raczej partyzantkę, niż regularną bitwę, pozostawili jednak na polu walki 400 zabitych, ogromną ilość sprzętu wojennego, w tej liczbie 3 wozy pancerne, 3 samoloty, 6 moździerzy sowieckich i 100 karabinów.

DALSZY MARSZ NAPRZÓD.
SALAMANKA, 5.I. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na odcinku Guadala-jara odparto zostały gwałtowne ataki przeciwnika. Wysunięte placówki powstańcze broniły zaciekle swych pozycji, aż do chwili załamania się

atak i pospiesznego wycofania się nieprzyjaciela. Na froncie Madrytu osiągnięte wczoraj i przedwczoraj poważne sukcesy, rozwijały się dalej. Droga, prowadząca do la Corona, zajęta jest obecnie przez oddziały powstańcze, podobnie jak linia Villanueva de Pardillo-Majadahonda oraz ważny węzeł komunikacyjny w wiosce las Rozas.
PARYŻ, 5.I. Korespondent Havasa donosi z Avila: W ciągu 2 dni ostatniej ofensywy na zachodzie od Madrytu, wojska narodowe posunęły się o 7 do 10 km na froncie szerokości 16 km.

CHŁOPI WALCZA Z KOMUNISTAMI.
PARYŻ, 5.I. „Echo de Paris” donosi, że chłopci hiszpańscy w okolicach Walencji i Murcji zachowują się wrogo wobec ponownych rekwizycji bytła i produktów żywnościowych. Niektórzy okopali się w swych fermach i zbliżające się patrole milicji witają strzałami z karabinów.

BANDYCI DZIAŁAJĄ.
SALAMANKA, 5.I. Oddziały milicji, pilnujące granicy katalońsko-francuskiej, zatykają flagi francuskie na domach, znajdujących się w pobliżu granicy i na murach tych domów wywieszają ogłoszenia, że znajdują się one już na terytorium Francji. Uchodźcy, którym udało się uciec szczęśliwie z Barcelony i innych miast, zachodzą do tych domów, gdzie są niezwłocznie aresztowani i rozstrzelani. Poza tym w prasie katalońskiej ukazały się ogłoszenia, wzywające ukrywających się sympatyków prawicy, aby zameldowali się u władz, celem uzyskania zezwolenia na wyjazd. Wszyscy, którzy posłuchali tego wezwania, zostali aresztowani i rozstrzelani.

OCHOTNICY W HISPANII.
Według doniesień agencji Reutersa i Havasa, w dalszym ciągu napływają ochotnicy do Hiszpanii. W ostatnich dniach przybyło 6500 Włochów co wraz z poprzednimi daje liczbę 10.000 ludzi. Poza tym z Londynu wyruszy w przyszłym tygodniu oddział socjalistów.

ZATARG NIEMIECKO-HISPANSKI.
Dowódca floty niemieckiej na wodach hiszpańskich wystosował do rządu w Walencji ultimatum, w którym żąda wydania w ciągu 3 dni ładunku okrętu „Falos”, grożąc w przeciwnym wypadku wydaniem zatrzymanych czerwonych parowców wojskowym gen. Franco. Tymczasem, jak donosi paryski „Matin”, władze w Bilbao, pod wpływem posta Z.S.R.R. postanowiły nie wydawać zatrzymanego ładunku i aresztowanego pasażera. Jednocześnie Sowiety wysłały do Hiszpanii kpt. marynarki Zuko-wa, celem zorganizowania akcji morskiej przeciw Niemcom.

Bal Morski

w Kasyne Garnizonowym
w dniu
9 stycznia 1937 r.

Postępowanie dyscyplinarne wobec studentów

WARSZAWA, 5.I. W kołach akademickich rozeszła się wiadomość, że wczoraj studenci, osadzeni w areszcie w związku z blokadą Uniwersytetu, zgłosili, za pośrednictwem swych obrońców, wpisy do szkół wyższych. Będą oni przyjęci po zakończeniu postępowania dyscyplinarnego.

Postępowanie dyscyplinarne, obok 300 studentów Uniwersytetu, obejmują 18 stud. Politechniki, 3 stud. Wyższej Szkoły Handl. i 6 stud.

Proszki
"MIGRENO-NEVROSIN"
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWY

Liceum ogólnokształcące

Jak będzie wyglądać nauka w nowym typie szkoły

Ponieważ bieżący rok szkolny jest ostatnim rokiem wprowadzania w życie reformy nowego gimnazjum czteroklasowego, więc ogólnie zainteresowanie zarówno nauczycielstwa, jak i ogromnej rzeszy rodziców skupia się na zagadnieniu, co będzie dalej i jak będzie wyglądało przyszłe liceum ogólnokształcące.

Pewne światło na sprawę organizacji liceów rzuciła obrada Państwowej Rady Oświecenia, która zwołana była w końcu listopada ub. roku. W toku tych obrad p. dyrektor Dep. Szk. Ogólnokształc. dr. M. Pollak, przedstawił sprawę liceów ogólnokształcących i pedagogicznych w sposób następujący:

Ministerstwo ustaliło liczbę wydziałów liceum na 4: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy.

Koedukacja w liceach wprowadzona będzie tylko tam, gdzie już dzisiaj istnieje ona w gimnazjach.

Ponieważ sieć liceów zawodowych nie jest jeszcze rozbudowana w tym stopniu, by mogły one wchłoniąć znaczny odsetek młodzieży gimnazjalnej, przeto Ministerstwo zdecydowało uruchomić licea ogólnokształcące wszędzie, gdzie dotąd istniały ośmioletnie gimnazja państwowe. Będą one pozostawały pod kierownictwem tego samego dyrektora, który kieruje czteroletnim gimnazjum. Będą też na podobieństwo czteroletniego gimnazjum powstawać i licea zawodowe (administracyjne lub handlowe), ale już pod innym kierownictwem pedagogicznym.

W związku z tym zagadnieniem powstaje kwestia sieci liceów ogólnokształcących. Biorąc pod uwagę liczbę gimnazjów, oddziałów i młodzieży w kl. I i IV, a nadto potrzeby regionalne oraz dane statystyczne, dotyczące nowoprzyjętych na wydziały szkół wyższych w b. roku akad., Ministerstwo zaprojektowało w 1937/38 r. 385 oddziałów licealnych (273 human., 21 klas., 91 mat.-fiz. i przyrodn.). W latach następnych przewiduje się powiększenie liczby oddziałów w takiej mierze, by w r. 1940/41 było 831 oddziałów licealnych (569 human., 50 klas., 212 mat.-przyr.); w związku z tym zwiększy się liczba etatów nauczycielskich, a skutkiem tego zajdzie potrzeba nowego zatrudnienia w gimnazjum znacznej liczby nauczycieli, przydzielonych ze szkół średnich do powszechnych.

Sprawa przyszłych liceów prywatnych nie jest jeszcze zdecydowana. Zagadnienie to w niedalekiej przyszłości załatwiać będą pp. Kuratorzy na podstawie indywidualnych wniosków właścicieli w ten sposób, iż Kuratorium, orientując się w potrzebach regionalnych społeczeństwa, będzie się starać wywierać wpływ na wybór odpowiedniego typu liceum.

W związku z organizacją zakładów kształcenia nauczycieli Ministerstwo rozważa możliwość organicznego połączenia liceum pedagogicznego z gimnazjum ogólnokształcącym. Dzięki przewidywanemu stopniowemu wzrostowi liczby etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych musi być już od przyszłego roku szkolnego na nowo wzmocniona liczba młodzieży zakładów kształcenia nauczycieli. Toteż od 1 września b. r. Ministerstwo ma zorganizować przynajmniej 40 liceów pedagogicznych z równoległymi oddziałami (w okr. szk. poznańskim 9, warszawskim 5-6, śląskim 2, krakowskim 6-7, lwowskim 7, lubelskim 3, wileńskim 4, brzeskim 2,

łuckim 1). Nadto obok 4 istniejących pedagogów zostanie uruchomionych szereg nowych (Toruń, Poznań, Katowice, Łódź, Wilno, ew. Lwów i Sosnowiec).

W numerze grudniowym „Przeglądu Pedagogicznego”, organu T. N. S. W., zamieszczony został plan godzin liceum ogólnokształcącego. Wynika z niego, że w liceum humanistycznym i klasycznym duży nacisk położony będzie na naukę jęz. polskiego, historii, łaciny (w liceum klasycznym także greki) oraz obcy język nowożytny, natomiast matematyka, fizyka z chemią, biologia będą na drugim planie.

W liceum mat.-fiz. i przyrodniczym pierwsze miejsce zajmują: matematyka, fizyka, chemia, biologia, a drugie jęz. polski, historia i język obcy nowożytny oraz rysunek. Łaciny ani greki w programie niema.

We wszystkich liceach (niezależnie od typu) wprowadzona jest nauka religii, filozofii, ćwiczenia cielesne oraz nowy przedmiot, dotychczas w szkołach niewykładany: zagadnienia życia współczesnego.

Żydzi oddzielnie Ghetto restauracyjne w Warszawie

Warsz. Dz. Narod. donosi za jednym z pism żydowskich:

Pewien przemysłowiec Żyd, który miał zamiar zamówić stółik na Sylwestra w restauracji „Bristol”, zwrócił się telefonicznie w tej sprawie do zarządu tej restauracji. Gdy usłyszano tam jednak nie aryjskie brzmienie jego nazwiska, oświadczo-

no mu, że stoliki w restauracji na Sylwestra zarezerwowane być mogą „tylko dla aryjszczyków”.

Taką samą odpowiedź otrzymali 2 adwokaci żyd., którym oświadczono, że mogą otrzymać miejsca na innej sali, przeznaczonej wyłącznie dla gości niearyjskich.

7 miliardów złotych trzeba oddać Nasze długi zagraniczne

Główny Urząd Statystyczny opracował i ogłosił dane, dotyczące zobowiązań i należności zagranicznych Polski za rok 1935 w porównaniu z rokiem 1934.

Z danych tych wynika, że zobowiązania Polski wobec zagranicy obniżyły się w 1935 roku o 234,6 milionów do 7,381 milionów zł. Ogólna suma kredytów otrzymanych przez Polskę oraz dokonanych lokat zagranicznych w Polsce wyniosła 7,319,1 milionów złotych z czego na zadłużenie długoterminowe przypada 5,635,9 milionów zł., a na krótkoterminowe 1,683,2 miliony zł.

Na zadłużenie długoterminowe składają się następujące sumy (w milionach zł.) zadłużenie państwa w kapitałach zakładów banków i przedsiębiorstw krajowych — 1,747,8, kredyty emisyjne banków i przedsiębiorstw — 369,9, kapitały i kredyty oddziałów przedsiębiorstw zagranicznych — 279,7.

W dziale zadłużenia krótkoterminowego, główną pozycję stanowią kredyty przedsiębiorstw prywatnych w kwocie — 1,247,5 milionów zł., z czego gros przypada na kredyty gotówkowe.

Jeżeli chodzi o należności, to kredyty udzielone przez Polskę i lokaty dokonane za granicą wynoszą ogółem w 1935 roku — 414 milionów zł. wobec 399,7 milionów w roku 1934. Na należności długoterminowe przypada 76,5 milionów, a na krótkoterminowe 173,6 milionów, a na inne należności — 163,9 milionów zł.

„Dzień Polaka z zagranicy”

Na terenie całego kraju odbywają się obecnie przygotowania do „Dnia Polaka z Zagranicy” mającego się odbyć w dniu 24 stycznia 1937 r. oraz do piątej dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, przewidzianej — jak i w latach ubiegłych — na okres od 15 stycznia do 15 lutego 1937 r.

Uroczystość zaślubin księżniczki Julianny Nieporozumienia pomiędzy Holandią a Rzeszą niemiecką

HAGA, 5.I. Wiadomość, jakoby żaden z dyplomatów zagranicznych nie miał być oficjalnie zaproszony na uroczystość zaślubin księżniczki Julianny — celem uniknięcia ewentualnych trudności ze strony Niemiec, — jest całkowicie bezpodstawna. Wszyscy dyplomaci akredytowani w Hadze, to znaczy wszyscy szefowie misji, otrzymali zaproszenia za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, które mają zatem charakter urzędowy. Na ślubie więc obecni będą wszyscy dyplomaci i wszyscy członkowie stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, którzy otrzymali podobne zaproszenia. Incydenty, jakie zaszły między Hagą a Berlinem nie mają charakteru tak poważnego, jaki usiłują im nadać zagranicą. Incydenty te dawały i dają nadal pole do demarschów dyplomatycznych, lecz ze strony holenderskiej spodziewają się, że wszystkie nieporozumienia będą nie-

bawem usunięte. W niektórych kołach dziwią się wielkiej drażliwości niemieckiej gdyż w niczyich zamiarach nie leżało obrażenie Rzeszy, przeciwnie intencje wobec niej były jaknajlepsze. Chociaż incydemem tym nie przypisują większego znaczenia, lecz niektóre koła stwierdzają pewną dysproporcję między tymi incydentami a ich przyczynami i zapytują, do czego dążą Niemcy. Większość zaproszonych na uroczystości ślubne przybyła już do Hagi. W dniu dzisiejszym przybyć ma

księżę Kentu, który jednak weźmie udział w uroczystościach jedynie jako krewny księcia Bernarda, a nie jako reprezentant króla angielskiego.

W mieście panuje niezwykle ożywienie. Olbrzymie tłumy przybyłe z prowincji wyległy na ulice miasta, podziwiając wspaniałe dekoracje i iluminacje. Na nieszczęście od soboty pada nieprzerwanie drobny deszcz, który do pewnego stopnia może się przyczynić do przyćmienia świetności zaślubin królewskich.

Rozruchy antyżydowskie w Warce

Bojówkarze „folksfronту” stanęli w obronie żydów

„Warsz. Dzienn. Narod.” pisze: W środę, dnia 30 grudnia 1936 r. w Warce w czasie jarmarku doszło do zajść antyżydowskich. Już od rana widać było na wszystkich słupach przydrożnych i domach w śródmieściu porozklejane ulotki i plakaty, nawołujące do popierania polskich placówek gospodarczych.

Do godz. 1 pp. panował spokój. Tu i ówdzie rozlepiano ponownie plakaty zerwane w nocy przez Żydów. Przy sklepach i straganach żydowskich porostawiane pikety, złożone z członków Str. Nar. odmawiały Polaków od żydowskich placówek, rozdając przy tym ulotki oraz nalepiając kupującym u Żydów kartki z odpowiednim napisem.

Akcja tego rodzaju nie podobała się ludności żydowskiej, szczególnie żydowskim straganiarzom, którzy co chwila udawali się na miejscowy posterunek P.P. prosząc o interwencję.

Na skutek tych doniesień zjawił się na rynku postr. P. P. Karpiec Kazimierz i po wskazaniu palcem przez jedną Żydówkę na Nowickiego Zygmunta, tenże posterunkowy uderzył wyżej wymienionego kołbą. Żydzi obsypali Nowickiego wywieszkami. To zachowanie się policjanta wywołało niezadowolenie wśród ludności polskiej, zgromadzonej na jarmarku.

Tłumy publiczności podały pod posterunek P. P., domagając się zwolnienia aresztowanego. W tym czasie na rynku wywiązała bójka pomiędzy narodowcami a Żydami, którym pośpieszyli na pomoc trzej członkowie miejscowej partii PPS. Kolkowski Kaz., Sieradzki oraz Krawczyk vel Pestka. Policja zajęła się zlikwidowaniem, przytrzymując wyżej wspomnianych obrońców żydowskich oraz kilku narodowców w tym Romana Wyżyła, zastępcę kier. koła S. N. w Warce, przeprowadzając ich na posterunek. Wieść o aresztowaniu oburzyła ludność, nastąpiły rozruchy.

Rzucono się na znajdujące się na rynku żydowskie stragany, wywrócono je i zdemolowano. Również wybito szyby w sklepach żydowskich.

Żydzi w popłochu uciekali do domów i zamykali sklepy. Do późnej

nocy krążyły patrole policji z bałwetkami na karabinach po ulicach miasta. Mimo to jednak wybito jeszcze w kilkunastu sklepach szyby i pobito kilku Żydów.

Nastroj ludności w dalszym ciągu jest jeszcze podniecony.

W piątek, dn. 1 stycznia 1937 r., w sam dzień Nowego Roku doszło ponownie do zajść antyżydowskich, w wyniku których ciężko raniono jednego Żyda, jakimś tępem narzę-

dziem, a drugiego, który dobił rewolweru na Polaka, pobito również i odprowadzono na posterunek P. P., gdzie go oddano w ręce policji. W Związku z zajściami przytrzymał jednego członka Str. Nar. Tadeusza Giżyckiego, którego po kilku godzinach zwolniono.

W godzinach wieczorowych w Warce panował już spokój, chociaż młodzież w dalszym ciągu jest jeszcze podniecona.

Rozpoczęcie robót wiertniczych w Szyłanach

Magistrat uchwalił przystąpić do robót wiertniczych w Szyłanach mających na celu zbadanie gruntu pod budowę hydroelektrowni.

Roboty powierzono firmie Ostolowski, która m. inn. wykonała budowę zapory na rzece Sole.

Ogółem wywierconych będzie 20 otworów po 20 m. głębokości.

Chciwość gubi ludzi Zamordowany przez żonę i pasierba

W pobliżu Lipniszek w rowie przydrożnym znaleziono trup mężczyzny ze śladami porażenia nożem. Jak ustalono, są to zwłoki Mieczysława Zytka, m-ca gm. iwęjskiej, który został zamordowany we własnym mieszkaniu przez pasierba Bolesława Niechwiadowicza i żonę

Marię Zytkową. Morderstwo zostało dokonane na tle majątkowym. Zwłoki zamordowanego zbrodniarze wywieźli wozem na teren gm. lipniskiej i rzucili do rowu, aby symulować napad. Bolesław Niechwiadowicz i Maria Zytkowa zostali osadzeni w więzieniu.

Wyrodna matka

LIDA. W mieszkaniu Dziadulowej Marii w Dojlidach, gm. wiejskiej, została przeprowadzona rewizja, w wyniku której znaleziono w komorze pogrzebane zwłoki noworodka. Dziadulową aresztowano. W zezna-

niu podała ona, że po urodzeniu rozmyślnie udusiła dziecko, a następnie zakopła w piasku w komorze, aby w ten sposób uniknąć prześladowania sąsiadów.

Wypożyczalnia przezroczy P. M. S.

Wypożyczalnia przezroczy przy Zarządzie Centralnym Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie posiada przezrocza z dziedzin: krajoznawstwa, geografii, przyrody, religii, historii, literatury, techniki, rolnictwa, higieny i baśni. Przezrocza do-

stosowane są do latarni projekcyjnych. Z przezroczy korzystają szkoły, instytucje oświatowe oraz organizacje.

Wypożyczalnia czynna jest codziennie od godz. 12 do 14 w lokalu Biura Macierzy ul. Wileńska 23 m. 9.

Wileński Kalendarz Narodowy

NA ROK 1937

JUZ TERAZ MOŻNA NABYC w Sekretariacie Stronnictwa Narodowego — Mostowa 1, w Sekretariacie Akcji Katolickiej — Zamkowa 6. CENA 1 ZŁ. 25 GR.

Krok ku uporządkowaniu sprawy rybaków naroczańskich

Po uzgodnieniu stanowisk pomiędzy miarodajnymi czynnikami nastąpiło rozwiązanie umów dzierżawnych pomiędzy Dyrekcją Lasów Państwowych a Starostwem Po-

stawskim naobwody rybackie jezior Narocz i Miastro. Następnie zostanie dokonany rozrachunek wynikający z istniejących dotychczas umów dzierżawnych.

Zagadkowy zamach na mieszkanie nauczyciela szkoły w Koniawie

Komendant P. P. w Oranach alarmowany został wiadomością, że nieznanymi sprawcami dokonano zamachu na mieszkanie nauczyciela szkoły powszechnej polskiej w Koniawie, gm. orańskiej. Do mieszkania nauczyciela oddano 3 strzały re-

wolwerowe, które na szczęście nie spowodowały ofiar, gdyż w mieszkaniu nikogo nie było.

Na miejsce wyjechał komendant posterunku, celem przeprowadzenia dochodzenia. Powody zamachu narazie nie są znane. (h)

Włamanie do kościoła w Mosarzu i do cerkwi w Kobylniku

POSTAWY. W nocy z 3 na 4 bm. nieznanymi sprawcami dokonano włamania do kościoła katolickiego w Mosarzu, gm. kozłowskiej, gdzie — po rozbiciu skarbonek kościelnych — skradli znajdujące się w nich pienią-

dze. Strat i szczegółów kradzieży narazie nie ustalono.

Też w nocy w Kobylniku dokonano także włamania do cerkwi prawosławnej, lecz żadnej kradzieży nie popełniono.

Na miejsce popełnionych przestępstw zostali wysłani funkcjonariusze policji śledczej, celem przeprowadzenia dochodzeń i ujęcia sprawców.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA W DUNIŁOWICZACH.

POSTAWY. W nocy z 4 na 5 z kościoła w Dunilowiczach skradziono różne przedmioty kościelne wart. około 4 tys. złotych. Dochodzenie wszczęto.

Baczność mieszkańcy Gaju Antokolskiego

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono zabronić wznieszenia nowych budynków w dzielnicy zw. Gaj Antokolski do czasu opracowania planu regulacyjnego tej dzielnicy.

Uchwała Magistratu spowodowana jest zamiarem utworzenia z tej dzielnicy rezerwatu leśnego.

POLITYKA POLSKA CZY POLITYKA ŻYDOWSKA?

W prasie popierającej rząd toczy się od kilkunastu dni ożywiona dyskusja na temat organizacji politycznej obywateli państwa polskiego. Dyskusja ta interesuje nas przede wszystkim dlatego, że jest ona wyrazem i dowodem „dekompozycji” (wyrażenie p. B. Miedzińskiego) istniejącej w obozie rządowym. Wbrew bowiem opinii autorytetu na jaki powołuje się p. Miedziński (p. Stanisława Strzelckiego z „Gońca Warszawskiego”) działacze narodowi rozkładu we własnym obozie nie dostrzegają. Fakt tej „dekompozycji” można zresztą obserwować, czytając różne organy prasowe sanacji. Podczas gdy p. Miedziński mówi w „Gazecie Polskiej” o konieczności dania nowych form organizacyjnych obozowi rządowemu, form, w których mogłyby się pomieścić szersze sfery, a więc i ludzie należący do różnych stronnictw, to p. Czarnocki w „Kurierze Porannym” proponuje utworzenie koalicji stronnictw, co w rodzaju „frontu ludowego” z pominięciem komunistów i „endecji”...

Dyskusja tedy, o której tu mowa, jest swego rodzaju rachunkiem sumienia ludzi obozu rządowego, rozpamiętywaniem popełnionych błędów, wynikającym z poczucia własnej słabości i dostrzeżenia istotnych niepowodzeń. Dyskusja ta ujawnia istotę położenia politycznego w Polsce i źródła istniejących różnic w poglądach. Tę istotę i te źródła łatwo określić w jednym zdaniu. Chodzi w gruncie rzeczy o to, jaka polityka ma w Polsce zwyciężyć — polska, czy żydowska?

Wysocy charakterystyczny jest następujący ustęp z artykułu zamieszczonego w żydowskim „Naszem Przeglądzie”:

„Eligiusz Niewiadomski i jego towarzysze byli głosicielami skrajnego nacjonalizmu. Przewrót majowy miał zamknąć drogę przed rzecznikami Eligiusza. Ciśnienie się przeto uważa, czy nie należało na schyłku roku 1936-go napisać artykuł p. t. „Eligiuszu zwyciężyłeś”

Żydy, jak z tego widać, uważają, że przewrót majowy był zrobiony po to, „by zamknąć drogę” przed nacjonalizmem polskim. Doznali oni obecnie zawodu (Dlaczego? Postaramy się w innym artykule odpowiedzieć na to pytanie). Widzą, że położenie w lat dziesięć po przewrocie jest dla nich mniej korzystne, niż było przed tym. Szukają tedy dróg prowadzących do przeciwstawienia obozowi narodowemu w Polsce obozu innego, któryby stanął w obronie interesów żydowskich. Stąd głównie wpływa dyskusja nad nową organizacją polityczną „obywateli” państwa polskiego.

Spróbujmy na chwilę stanąć na punkcie widzenia, który dyktują Żydom ich interesy narodowe. Łatwo wówczas dojdziemy do wniosku, że muszą oni po pierwsze dążyć do rozbicia obozu narodowego (Endecji — to znaczy obozu narodowego wyraźnie antyżydowskiego), a przynajmniej do rozpowszechnienia opinii, że obóz ten jest w „dekompozycji”, a po drugie do zorganizowania tych Polaków, którzy gotowi są stanąć po stronie Żydów, tych, którzy, jak to pięknie mówi „Kurier Poranny”, są przeciwnikami „wojny domowej”, to znaczy w rozumieniu tego pisma „wojny” między Polakami i Żydami, bo „państwo polskie — według „Kuriera Porannego” — jest własnością wszystkich swoich obywateli jako jednostek”.

Jakaż to może być organizacja (stoimy wciąż na punkcie widzenia żydowskim)? Będzie to albo „front ludowy” na modłę „frontów” podobnych w Europie zachodniej; albo „front” proponowany przez „Kurier Poranny” — wszystkich obozów z wyłączeniem „endeków” i komuni-

Zdarzenia i przemiany w ruchu ukraińskim

W ruchu ukraińskim, ciągle jeszcze odgrywającym tak dużą rolę w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, znowu zaszły pewne przemiany, które należy zanotować.

Jako całość, ruch ukraiński nadal odcina się stanowczo od państwa i społeczeństwa polskiego. Kierunek „ugodowy”, reprezentowany w tej chwili przez partię undowską, zdążył niby do normalizacji stosunków polsko - ruskich, przy czym ta normalizacja ma wyglądać w ten sposób, iż naród polski powinien podzielić się z separatystami ukraińskimi państwem polskim. Zasadniczo więc domagają się autonomii ziem dawnego księstwa halicko - włodzimierskiego, a faktycznie domagają się koncesji i przywilejów na każdym polu. Psychikę i sposób myślenia tych kół charakteryzuje najlepiej przemówienie w dniu 14 grudnia w Senacie p. Ostapa Łuckiego, w którego tekście m. in. czytamy:

„A kiedy rząd... przeznaczył dla trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego fundusz inwestycyjny dla mleczarstwa w kwocie mniej-więcej pięćset tysięcy złotych, to ja mam pozytywne i autorytatywne wiadomości, iż dla nas w najlepszym wypadku przypadnie kwota trzysta tysięcy złotych”.

Takie wyniki daje subwencjonowanie spółdzielczości ukraińskiej przez rząd. Równocześnie te same „ugodowe” koła ukraińskie manifestują swoją sympatię dla separatystów białoruskich w Wilnie. W dniu 12 grudnia b. r. odbył się w Wilnie „dzień białoruskiej kultury”, w którym udział wzięli dwaj posłowie z Ukr. Klubu Sejmowego: pp. Trojan i Wolański, pierwszy undowiec, drugi z grupy ks. Chomyszyna. Obaj posłowie przemawiali obok mówców białoruskich i litewskich. W ten sposób ukraińcy dali jeszcze raz wyraz swemu hasłu: separatyści wszelkich narodowości w Polsce — łączcie się!

W Małopolsce Wschodniej prowadzi „Undo” nadal energicznie akcję wiecowa przeciw „polskiej kolonizacji” i istnieje uzasadniona nadzieja, że ludność polska województw południowo-wschodnich już wkrótce odczuje błogie następstwa tej „normalizacji”, którą Undo na swych wiecach propaguje. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, ale wydaje się nam, że ustawiczne propagowanie hasła: „ziemia dworska należy się tylko Rusinom i że Polacy z innych części kraju nie mogą osiedlać się w Małopolsce Wschodniej — musi przynieść jak najgorsze wyniki”.

Swoją drogą ta propaganda wiecowa w znacznej mierze obliczona jest także na użytek wewnętrzny i rykoszetem ma trafić w te koła ukraińskie, które uprawiają wobec Undo politykę nieublaganej opozycji. Tę propagandę Undo głosi swoim zwolennikom: „Oto zobaczcie, jak was bronimy i jak zwalczamy polskość; czyż wobec tego możemy być uważani za zdradców, jak o nas mówią przeciwnicy?” Dla Polaków jednak słaba to pociecha, że ukraińcy walczą ze sobą wewnętrznie, skoro w tej walce licytują się w hasłach i działaniach antypolskich.

Takie nieszczerze stanowisko Undo wobec państwa polskiego powoduje, iż stanowisko tej partii jest w kraju zachwiane. W zwalczaniu bowiem polskości i propagowaniu separatyzmu zostanie Undo zawsze przelicytowane przez swoich przeciwników, którzy nie mają nic do stracenia.

Albo wreszcie jakies „Zjednoczenie narodowe”, to znaczy skupienie wszystkich grup uważających się za narodowe, lecz nie „endeckie”, to znaczy nie antyżydowskie.

Oto, co zostaje polityce żydowskiej z chwilą, gdy straciła ona wiarę w to, że może istnieć w Polsce dyktatura, której głównym zadaniem byłaby obrona interesów żydowskich na terenie państwa polskiego.

Na żadną z powyższych kombinacji nie mogą pójść ci wszyscy, którzy wiedzą, że na ziemi naszej walczą ze sobą dwie polityki — polska i żydowska, i którzy są zdecydowani prowadzić politykę polską.

Przeobrażenie społeczeństwa narodu polskiego, w którym proces wytwarzania się mieszczaństwa polskiego stanowi ważne ogniwo, oraz będące wynikiem tego przeobrażenia ostre postawienie sprawy żydowskiej, jest

Miota się więc Undo od sprzeczności do sprzeczności. I z rządem chce dobrze żyć, gdyż to się oplaca i zachować wpływ na masę, rozkołysane przeciwko Polsce i w nienawiści do Polski nadal przez Undo utrzymywane.

Odbiło się to na wewnętrznej spójności Undo. Politykę normalizacyjną w dotychczasowej postaci usiłują prowadzić p.p. Mudry i Celewicz, do opozycji zachęca grupa, skupiona w wydawnictwie „Dila” z Dmytrem Lewickim na czele. W sukurs temu ostatniemu pośpie szły nawet stary weteran Kość Lewicki, który osobnym artykułem w „Dile” a-probował zapowiedź „Dila” krytykowania linii politycznej Undo, reprezentowanej przez p. Mudrego. Pośrednie — zdaje się — stanowisko zajmuje p. Baran, którego artykuły ukazują się w zbuntowanym „Dile” i który usiłuje ratować nadwątloną jedność taktyki politycznej ukraińskiej — apelem do pogodzenia się i jednolitego wystąpienia wszystkich organizacji i partii ukraińskich przeciw... min. Poniatowskiemu. Chodzi mu o przedłożony Sejmowi projekt o ograniczeniu obrotu nieruchomości, nabytymi z parcelacji. Rzekomo projekt ten zwrócony jest przeciw Rusinom, którzy nabyli ziemię od parcelantów — Polaków. Tymczasem każdy, kto zna dzisiejszego ministra rolnictwa z praktycznej działalności i jego osobistych poglądów, ten wie, iż od niego nie grozi Ukraincom żadne niebezpieczeństwo.

Zbuntowane przeciw kierownictwu Undo „Dilo” ogłosiło cykl artykułów krytycznych o „normalizacji”. W jednym z nich — szczególnie interesującym — wyliczono, co ruch ukraiński od rządu w okresie normalizacji otrzymał. A więc okólnik, iż rady gromadzkie i gmin nie mogą w swoim zakresie wprowadzać napisy publiczne dwujęzyczne, drugi okólnik, iż na wymagania Rusina powinny władze państwowe uznać termin „ukraiński” za równoznaczny. Otrzymał też przedłużenie działalności ubezpieczeniowej Towarzystwa „Dnistr”, mieli otrzymać — lecz nie przyjęli — ruskie klasy parafalne przy gimnazjum polskim w Tarnopolu. Na beneficj ukraińców usunięto starorusinów z „Narodnego Domu” i utworzono — nieobsadzoną jeszcze — katedrę ukraińskiej literatury na Uniwersytecie J. K. Przyjęto jeszcze dwu ukraińców do służby konsularnej w M. S. Z. i 100 ukraińców na posady nauczycielskie. Poza tym — pisze „Dilo” — zelał reżim administracyjny w stosunku do organizacji ukraińskich.

Oczywiście „Dilo” nie wymienia wielu innych dobrodziejstw, zrealizowanych na skutek ugody „normalizacyjnej”: — rozwielenie na wielką skalę parcelacji sąsiedzkiej między Ukrainców, udziału w cukrowni nowoutworzonej w Tarnopolu, kredytów dla organizacji i osób prywatnych w B. G. K. i Banku Akceptacyjnym, subwencji na cele gospodarcze i oświatowe, posad w Ubezpieczalniach Społecznych i sądownictwie, kontyngentów i ułatwień eksportowych, ułatwień dla „Masłosojuzu” w ustawodawstwie mleczarskim, co przyniósł sam sen. Łucki, koncesji monopolowych tu i ówdzie udzielanych i t. p.

Oczywiście wedle „Dila” to wszystko nie ma znaczenia, gdyż „nie chodzi o to, co Ukraińcy otrzymali, lecz o to, czego nie otrzymali”. A ponieważ ich żądania nie mają granic — więc i za pewne inicjatorzy „normalizacji” z polskiej strony mieli już czas przekonać się, że wszystko, co „normalizacji” rzu-

wielkim zjawiskiem, które dyktuje się nieprzeparia koniecznością podziałem „obywateli państwa polskiego”, lecz Polaków na dwa obozy — tych co służą misji dziejowej Polski i tych, co się tej misji i interesom własnego narodu przeciwstawiają. Nic pośredniego istnieć nie może. Przed każdym z nas Polaków stoi jedno jedyną zagadnienie — po której stronie barykady stanąć należy?!

Tu nie chodzi o teoretyczne rozważanie zagadnienia, co należy rozumieć pod „państwem nacjonalistycznym” — jak sądzi „Czas”, lecz o sprawę bardzo realną, aktualną i zrozumiałą — po czyjej stronie stanąć w każdym konkretnym wypadku — po stronie polskiej, czy po stronie żydowskiej. Takie już idą czasy, że nie ma miejsca na stanowisko pośrednie i na kompromisy. Trzeba wybierać!

Lwów, w grudniu.
cili w paszczę — poszło na marne. Być może zresztą, że nie są przekonani, gdyż nie są dzisiaj premierami, a tylko resortowymi ministrami i wyobrażają sobie, że gdyby im dano „normalizacji” dokończyć, wyniki byłyby dziś inne. Są bowiem ludzie, których nic nie przekonano.

OBSERWATOR

Przegląd prasy

ANTYKLERYKALIZM JAKO PUKLERZ

Coraz więcej spotykamy w prasie ataków na duchowieństwo, wychodzących z kół Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kampania robi wrażenie jednolicie kierowanej i systematycznie prowadzonej. Argumenty jej czerpane są z lamusa najbardziej wulgarniej demagogii. Oto np. jakiś „nauczyciel - związkowiec” pisze w wileńskim „Kurierze Powszechnym”, że nauczyciel nieraz

„przyjeżdżając do jakiejś parafii spotyka dzieci 5-letnie niechrzczone z powodu chciwości proboszcza w pobieraniu opłat za Sakrament”.

Autor tego oskarżenia nie podpisał swego nazwiska, ale nie powinno to przeszkodzić wyświetleniu sprawy, przez niego poruszonej. Oszczęstwo to — jesteśmy bowiem przekonani, że to jest oszczęstwo — musi być ukarane. Nie należy dopuszczać do bezkarnego szerszenia się takich potwornych zarzutów.

A oto inne kwiatki z tego artykułu:

„Czy patrząc na chciwość i czysto formalne spełnianie obowiązków kościelnych, na zajądła niechęć wielu księży prowincjonalnych do oświaty, niesionej przez postępowe nauczycielstwo, które ma sobie za obowiązek uświadamianie włościan w ich prawach i obrony ciemnych przed wyżyskiem, czy patrząc na tę walkę, wszczętą z jednej strony przez ludzi ideowych, może doprowadzonych do krańcowej krytyki przez tytoletnie szykany, a z drugiej — na tyle złej woli i złości ze strony niektórych pasterzy o-wieczek „strzyżonych od kolebki do mogiły”, czy nie przychodzi na myśl słowa Pisma Świętego o starym kwasie w nowym cieście?”

Mniejsza o to, że cytował z Pisma jest ni przypał ni przyłatał. Uderza w tych biednych wywodach zarzucanie człowiekowi, który uważa się za obrońcę oświaty i postępu i nawet za obrońcę ludu przed antysemitką duchowieństwa. A przecież jeśli przeciw komu zwraca się dzisiaj niechęć wsi, to przeciw nauczycielom-związkowcom, którzy przez 10 lat byli najodważniejszymi agentami politycznymi i wyborczymi BB. i angażowali się we wszystkie imprezy sanacyjne.

GEN. SMUTS O ŻYDACH

Prasa żydowska notuje skwapliwie wszystkie wystąpienia przeciw antysemityzmowi. Obecnie cytuje oświadczenie b. premiera Południowej Afryki gen. Smutsa, ostrzegające ludność tego kraju przed antysemitkami szarymi koszulami.

I my jesteśmy przeciwnikami antysemityzmu — w Południowej Afryce, gdyż wielki i bogaty ten kraj powinien być jednym z terenów imigracyjnych dla Żydów z Polski. Mieszka tam przecież tylko 96 tys. Żydów, t. j. 4,75 proc. ludności. Jeśli gen. Smuts mówi, że

„Poł. Afrykańczycy winni być wdzięczni Żydom nie tylko za rolę, jaką odegrali w tym kraju w przeszłości i odgrywają obecnie, lecz również, i za to, co zdziałali i czego można się jeszcze po nich spodziewać w przyszłości”.

to nie stoi na przeszkodzie, by Połudn. Afryka przyjęła jeszcze więcej tego dobroczynnego żywiołu. Mamy go dużo i możemy nim uszczęśliwić nie tylko Połudn. Afrykę.

„BÓG PISZE PO LINIACH KRZYWYCH”

W poznańskiej „Kulturze” (Nr. 1), cytuje p. Karol Górski piękne i głębokie uwagi Maritaina o sensie dziejów i roli Opatrzności. Ostatnie wydarzenia w świecie narzucają p. Górskiemu pytania:

„Po co jest krwawy i ciemny bolszewizm, po co powrót sceny hiszpańskiej wojny domowej i prześladowania religijne w tych czy innych krajach? Czy można zrozumieć po co to się dzieje, skoro najszlachetniejsze wysiłki idealistów prowadzą do katastrof, a ludzie walczący z Bogiem stają się prawie bohaterami sprawy religijnej i to nieomal z dnia na dzień, jak co najmniej indyferentny Mussolini? Bo nie ulega wątpliwości, że Opatrzność nie zawsze stoi po stronie katolików”.

Sens dziejów jest dla nas zakryty. Maritain podnosi, że nieraz rolę uży-



teczną w swych skutkach w dziejach grają wrogowie sprawy Bożej.

„Szatan może w pewnych chwilach trzymać pióro, a wtedy jest podłością nie widzieć tego i nie nazywać po imieniu zła... Ale głupota jest nie rozumieć także, iż między wszelkimi możliwymi zniekształceniami trwa nadal linia bytu, a tekst Boży jest czytelny jeszcze dla aniołów, pewne zaś dobro, wielkie czy małe, pozostaje w zysku (choćby było najmniejsze, nie nie szkodzi, Bóg tego chciał)”.

Maritain cytuje w związku z tym portugalskie przysłowie: „Bóg pisze prosto po liniach krzywych”.

Dla Maritaina najważniejszą rzeczą nie jest „powodzenie (zawsze nietrwałe), ale fakt, że się było na miejscu”. To znaczy, że się działało, że się zaznaczyło swą wiarę i stanowisko, że się spełniło obowiązki. Brak sukcesu doraźnego nie jest ani ostateczną przegraną, ani wyrokiem Boga.

„DEKOMPOZYCJA”

Rozkład polityczny społeczeństwa — dekompozycja, jak się eufemistycznie wyraża p. Miedziński — oto wynik 10 lat trwania systemu sanacyjnego. Stwierdzenie tego przerażającego, gdyby był prawdziwym, stanu rzeczy przez redaktora „Gazety Polskiej” ma wartość oskarżenia prokuratora. Oznacza ono, że — jak wnioskuje p. Koskowski w „Kurierze Warszawskim” —

„okres ten nie sprzyjał ani procesowi politycznej konsolidacji, ani wychowaniu zmysłu publicznego w społeczeństwie. Przeciwnie, i pod jednym względem i pod drugim nastąpiły jawne kroki wstecz”.

P. Koskowski chwali otwartość p. Miedzińskiego w odwołaniu prawdy, ale nie ma wiele nadziei, by za nim poszły jakiegokolwiek zmiany. Przecież już nie raz pojawiały się u nas w ostatnim czasie różne obiecujące deklaracje. A

„czy zmienili się w praktyce administracyjne stare kryteria, tak przeważnie polityczne? Czy zapanował obiektywizm w ocenie udziału ludzi i grup w życiu społecznym, a nawet w czynnościach łachowczych?”

To nie wysnuwanie konsekwencji, nawet tych, które się uznaje za konieczne, dowodzi niezdolności systemu obecnego do jakiegokolwiek przemiany. System ten naprawdę jest w stanie dekompozycji. Gdy więc „Czas” zapytuje: „Czy obecny „absurd” ma długo jeszcze trwać i rozkładać nas wewnętrznie?” — to odpowiedzieć mu trzeba, że długo już nie potrwa, bo to co się rozłożyło, musi prędko zniknąć, ale usunięcia tego „absurdu” dokona nie p. Miedziński i nie jego obóz.

Wbrew jednak twierdzeniu p. Miedzińskiego, dekompozycji nie uległo całe społeczeństwo. Działają w nim siły zdrowe i żywe. One też podejmują rolę grabarzy tego, co uległo rozkładowi i roli budowniczych nowego życia.

FRONT „DEMOKRATYCZNY”

Między „Kurierem Porannym” a „Robotnikiem” toczy się dyskusja co do podstaw „porozumienia demokratycznego”, któreby obejmowało obie lewice: sanacyjną i opozycyjną. „Kurier Poranny” przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie p. Niedziałkowskiego w „Robotniku”, że PPS. dąży do silnego rządu i do wzmocnienia obronności państwa oraz przebudowy gospodarczej Polski. Dodajmy do tego walkę z antysemityzmem, którą p. Niedziałkowski proklamuje jako naczelne zadanie PPS., a otrzymamy jeszcze jedno i to główne hasło, które może połączyć obu kontrahentów.

P. Barlicki odnosi się do propozycji „Kuriera Porannego” z większą niż p. Niedziałkowski rezerwą. Zapytuje on w „Dzienniku Popularnym”, kto stoi za „Kurierem Porannym”? Stawia on także zastrzeżenia co do konstytucji kwietniowej, którą p. Niedziałkowski milczeniem zdaje się akceptować.

Żydy śledzą z wielkim zainteresowaniem tę organizację odsieczki dla ich zagrożonych pozycji.

Przerosty etatyzmu w Polsce

Łódzka „Polityka Gospodarcza” donosi:

URLOPY ROBOTNICZE W SALINACH

Zwolennicy przedsiębiorczości państwowej często podkreślają, iż rola przedsiębiorstw państwowych w gospodarstwie wyrażać się może i powinna m. in. w formie stawiania przed oczy, przedsiębiorczości prywatnej, liczonej wyłącznie na zysk, gotowych przykładów właściwych rozwiązań kwestii socjalnej, należącego stosunku do robotnika i t.

Zakładając te socjalne zadania państwa przedsiębiorcy, stwierdzić należy, że nasze przedsiębiorstwa państwowe niezawsze je realizują.

W sprawozdaniu Kontroli Państwa za rok 1934 — 35 znajdujemy wiadom., iż w „salinie w Dolinie, podobnie jak w Drohobyczu i Bolechowie, robotnicy wykorzystali urlopy płatne, wbrew obowiązującym przepisom w dni świąteczne, w których zakłady były nieczynne”. Poyższą informację N.I.K.P. rozumiemy możemy jedynie w ten sposób, iż robotnicy w państwowych salinach o góle lub częściowo nie otrzymali urlopów, a jedynie zapłatę za przysługujący im okrz urlopowy, który został im „zaliczony” na dni świąteczne.

Jak widzimy, trzy saliny państwowe znalazły się w niezgodzie z duchem obowiązującego prawa o urlopach robotniczych.

Napisaliśmy kiedyś: etatyzm to socjalizm głupców. Etatyzm wyobraża sobie, że jest w stanie przyczynić się do jakiegoś pchnięcia naprzód pracy społecznej na torz postępu. Tymczasem jest to nonsens w samym założeniu. Pozycja robotnika w fabryce etatystycznej niczym nie różni się bowiem — w każdym razie — od pozycji robotnika w fabryce prywatnej. Sprawa wymienionych urlopów to przyczynek do naszej tezy.

PANSTWO PRODUKUJE PROTEZY

Nie jest to żaden żart: w Poznaniu, kosztem ćwierć miliona złotych, państwo buduje fabrykę protez. Ma ona obsługiwać zakłady Ubezpieczalni społecznych. Podlegać będzie Ministerstwu Opieki Społecznej.

Po co wydaje się pieniądze publiczne na fabrykę protez? Przecież wytwórczość ta stoi u nas na wysokim poziomie. W samym Poznaniu czynnych jest kilka solidnych przedsiębiorstw tej branży, doskonale przystosowanych do ilościowo i jakościowo wysokiej, a przy tym taniej produkcji.

Jaki będzie teraz dalszy bieg wypadków, nie trudno przewidzieć. Ubezpieczalnie społeczne są najpoważniejszym klientem wytwórci. Z chwilą, gdy zacznie działać uprzywilejowana wytwórnia państwowa, zwiężą się — siłą rzeczy — ilości zamówień, które zapewniały wytwórciom prywatnym możliwość egzystencji. Nastąpi proces stopniowego podkoppywania tych wytwórci. Z punktu widzenia oficjalnej polityki gospodarczej, „stawiającej” na inicjatywę prywatną, jest to nowy, poważny błąd.

Tyle się mówi u nas o interesach obrony kraju, o potrzebach z tą obro-

na związanych. Tymczasem coraz częściej można zaobserwować rozbieżność pomiędzy poczynaniami naszych etatystów a potrzebami armii. W tym wypadku również. Czyż bowiem nie leży w interesie wojska, aby w całym kraju istniały liczne wytwórnie protez, kierowane przez fachowców i zdolne do służenia potrzebom armii w czasie wojny? Jest to chyba oczywiste. Jednak oczywistość ta nie została dostrzeżona przez inicjatorów budowy państwowej wytwórni protez, powołanej do scentralizowania dostaw dla całego kraju.

Nie jesteśmy dostrzeżeni. Nic nie mamy przeciwko państwowej przedsiębiorczości w wypadkach, gdy jest ona rzeczywiście uzasadniona. W szczególności w pewnych dziedzinach, związanych z potrzebami obrony państwowy monopol wytwórczy może być nawet konieczny. Ale przy protezach? To nie ma żadnego uzasadnienia, natomiast przynosi szkodę życiu prywatno-gospodarczemu.

PANSTWO PRODUKUJE NARTY

Mało komu wiadomo, że działalność państwa - przedsiębiorcy obję-

ła u nas nawet wyrób nart, a więc taki dział produkcji, który bez żadnego wahania możnaby wyeliminować z orbity trosk i działalności państwa.

Przy Centralnej Szkole Podoficerskiej w Osowcu istnieje Państwowy Warsztat Nart, który produkuje narty dla potrzeb Korpusu Ochrony Pogranicza.

Od szeregu lat zwróciła uwagę na ten warsztat N.I.K.P., wysuwając, po zbadaniu sprawy wnioski o likwidację warsztatu. Kwestia ta wkroczyła — zdaje się — w następny etap w roku budżetowym 1935 — 36, kiedy to Państwowa Wytwórnia Nart została poddana komisijnemu badaniu przy udziale delegata Kontroli. W rezultacie opracowany został projekt likwidacji tego warsztatu po wykończeniu pozostałych jeszcze do wykonania zamówień K.O.P., to jest w ciągu 1936 roku.

Obecnie — o ile można sądzić — weszliśmy w etap trzeci — oczekiwania na decyzję likwidacyjną Dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza, która to decyzja albo zapadnie, albo... nie zapadnie.

Ziemia Śląska przechodzi w polskie ręce

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Prasa niemiecka w Rzeszy ubolewa, że ziemia na polskim Górnym Śląsku przechodzi z rąk niemieckich w ręce polskie. Na Śląsku rozparcelowano dotychczas 9,800 ha ziemi wartości około 22 milionów złotych, z czego 9,600 ha stanowiło własność niemiecką.

Parcelacją pokierowano w ten sposób, że przeszło 5,000 ha obróconych zostało na powiększenie karłowatych gospodarstw chłopskich a 2,500 ha na utworzenie nowych samodzielnych gospodarstw. Wszystka parcelowana ziemia przeszła wyłącznie w ręce polskie. (pr.)

Niemiecka kampania o zwiększenie spożycia ziemniaków

Niemcy prowadzą ostatnio systematyczną kampanię zmiany systemu odżywiania i dostosowania odżywiania do obecnej sytuacji gospodarczej. Odczyty i artykuły prasowe uświadamiają społeczeństwo, jak odżywiać się racjonalnie produktami, których Niemcy posiadają pod dostatkiem. Wciągnięto do kampanii pierwszorzędne siły naukowe, jak przyrodników i lekarzy, którzy na podstawie doświadczeń naukowych wykazują, iż odżywanie przy pomocy większej ilości tłuszczów i mięsa, a mniejszej ilości ziemniaków, kapusty i cukru jest dla zdrowia szkodliwe.

W towarzystwach ochrony pracy podjęto cykl popularnych wykładów naukowych na ten temat. Prasa przynosi codziennie artykuły naukowe p. t. „Spożycie więcej kapusty i ziemniaków”, albo „Nie nadużywajcie w jedzeniu mięsa i tłuszczów!” („Der Angriff”). Wszystkie artykuły i odczyty kończą się zawyczaj sentencją „Odżywianie produktami z własnej gleby potrzebne jest nie tylko dla zdrowia, lecz i dla odzyskania wolności wyżywienia naszego kraju”.

Fachowe pisma rolnicze donoszą, iż zbiór ziemniaków w roku ubiegłym był więcej niż zadowalający, przyniósł bowiem zwykłą o pięć milionów ton w porównaniu z rokiem poprzednim, tak, iż w zupełności wystarczy ziemniaków na pokrycie zapotrzebowania ludności aż do następnych zbiorów. Zwykła zo-

stanie zużyta na karmę dla nierogacizny, co przyczynić się może do zwiększenia hodowli świń, a zatem zwiększenia podaży mięsa wieprzowego.

Wyrobiecie naszych rolników

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Puławach wysłał w roku ubiegłym, podobnie, jak to już czyni od 4 lat, kwestionariusze ankietowe, dotyczące zadłużenia gospodarstw rolnych. Na 1700 egzemplarzy, wysłanych do gospodarzy, prowadzących rachunkowość rolną dla Wydziału Ekonomiki i do korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, właścicieli gospodarstw rolnych, otrzymano odpowiedzi, nadających się do wyzyskania, 1055, co stanowi około 62 proc. Ponieważ w roku 1935 ilość wysłanych odpowiedzi była podobna, jeszcze zatem na tym odcinku nie jest najgorzej, tym więcej, że w roku 1931 otrzymano tylko 40 proc., w roku 1933 niepełna 50, a w roku 1934 — 61 proc.

Lecz w roku 1936 wysłano również kwestionariusze ankietowe do 700 właścicieli gospodarstw karłowatych, którzy w roku 1934 odpowiedzieli na konkurs Związku Izb i Organizacji Rolniczych na „opis gospodarowania”. Na tych 700 za pytań otrzymano ledwie 10 proc. odpowiedzi, co w rezultacie całkowicie uniemożliwiło opracowanie materiału statystycznego z tej kategorii gospodarstw. Fakt ten mówi już sam za siebie. Nie powinien on ująć uwagi zorganizowanego rolnictwa.

Sowiety produkują wina szampańskie

Sklepy „Vastronomu” w Moskwie, Leningradzie, Kijowie oraz innych większych miastach sprzedają codziennie tysiące butelek sowieckiego szampana. Kombinat winiarski „Abrau — Dzurso” wysłał do sprzedaży w roku 1937 200 tys. butelek wina szampańskiego. W Rostowie nad Donem w grudniu 1936 roku został założony nowy zakład wyrobów win szampańskich, którego produkcja roczna została ustalona na 400 tys. butelek. Ludowy komisariat gospodarki winiarskiego przeznaczył do sprzedaży na rok 1937 600 tys. butelek, a zatem 3-krotnie więcej, jak w roku 1936.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.**

KRONIKA ŁÓDZKA

Pogotowie miejskie — tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. — tel. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni — tel. 208-10.
Straż ogniowa — tel. 8.

KINA

Adria: „Generał Sutter”
Capitol: „Anthony Adverse”
Corso: „Zuzanna idzie w świat” i „Srebrne ostrogi”
Ikar: „Mały lord”
Metro: „Generał Sutter”
Oświatowy: „Jadzia”
Pellice: „Będzie lepiej”
Przedwiośnie: „Dwa dni w raju”
Rialto: „Gdy serce przemówi”
Słońce: „Jadzia”
Stylowy: „Panna Brinx”

Diżury aptek, Nocy dzisiejszej diżurują następujące apteki: S. Kon (Zyd), plac Kościelny 8 i A. Charemza, Pomorska 12. W. Wagner, Piotrkowska 67. J. Zajaczkowski, pl. Boernerka. Z. Górczycki, Przejazd 59. M. Epsztein (Zyd), ul. Piotrkowska 225 i Z. Szymański, Prędzalniana 75.

Delegacja robotników sezonowych u prezydenta Godlewskiego, Interweniowała u prezydenta miasta Łodzi p. M. Godlewskiego delegacja tych robotników sezonowych, którzy zostali pozbawieni prawa korzystania z zasiłków, gdyż uznano ich za robotników rolnych. Robotnicy ci byli zatrudnieni w Wydziale Plantacji przy robotach związanych z należytym utrzymaniem parków i skwerów m. Łodzi. Prezydent Godlewski przyobiecał załatwić sprawę przychylnie i interweniować u władz nad-

zorczych, aby zasiłki przyznano możliwie jak najwcześniej.

Ubój rytualny w Rzeźni Bałuckiej. Po raz pierwszy podjęto ubój rytualny według ustawy, która z dniem 1 stycznia rb. weszła w życie. Wszyscy rzeczący przeniesieni zostali na teren Rzeźni Bałuckiej, gdzie wyłącznie odbywać się będzie ubój rytualny. Początkowo zebrani rzeczący demonstracyjnie wstrzymywali się od uboju i dopiero około godziny 13-ej zdecydowali o oporu i przy stąpili do pracy. Względem uboju rytualnego zastosowano nowe przepisy sanitarne, gwarantujące higieniczny ubój i dostawę mięsa.

Proces T. Szaniawskiego. Oskarżony o zabójstwo dwóch Żydów i postrzelenie dalszych dwóch Żydów Tadeusz Szaniawski stanie przed sądem w dniu 11 lutego rb. Obronę oskarżonego wnosi apl. adw. Zablocki.

Otwarcie giełdy mięsnej. Komisja organizacyjna giełdy mięsnej poczyniła już ostatnie przygotowania do otwarcia giełdy.

Na dzień 26 bm. zostało zwołane konstytucyjne zebranie członków giełdy, na którym zostanie wybrany zarząd. W końcu marca lub w pierwszych dniach kwietnia rb. giełda mięsna zostanie uruchomiona.

Według opracowanego systemu urzędowania przewidziane jest, że maklerzy giełdy urzędować będą tuż przy targowisku na terenie rzeźni przy ul. Inżynierskiej 1. Na każdą sztukę bydła czy nierogacizny wydawane będą odnośne przepustki, co uniemożliwi ubój poza kontrolą giełdy.



Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 4 stycznia 1937 r.

DEWIZY
Holandia 289,60 (sprzedaż 290,30, kupno 288,90); Berlin 212,36 (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 88,95 (sprzedaż 89,13, kupno 88,77); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 115,90 (sprzedaż 116,19, kupno 115,61); Helsinki 11,49 (sprzedaż 11,52, kupno 11,46); Londyn 25,97 (sprzedaż 26,04, kupno 25,90); Nowy Jork 5,28 i pół (sprzedaż 5,29 i trzy czwarte, kupno 5,27 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,28 i trzy czwarte (sprzedaż 5,30, kupno 5,27 i pół); Oslo 130,45 (sprzedaż 130,78, kupno 130,12); Paryż 24,69 (sprzedaż 24,75, kupno 24,63); Praga 18,59 (sprzedaż 18,64, kupno 18,54); Stockholm 133,75 (sprzedaż 134,08, kupno 133,42); Zurych 121,60 (sprzedaż 121,90, kupno 121,30); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,29 i jedna czwarta, kupno 5,26 i trzy czwarte); Mediolan 27,85 (sprzedaż 27,95, kupno 27,75); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 132,00, kupno 127,00).

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka konsolidacyjna (większe) 50,50 — 50,25 — 50,75 (drobne) 49,38 — 49,50; 7 proc. stabilizacyjna (pa 1,000 i 500 dol.) 458,50 kupon od dol. 1,000 zł. 110,68; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I-iej em. 66,00; II-iej em. 65,50; 3 proc. pożyczka prem. inwestycyjna seriowa I-iej em. 82,50; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 46,25; 5 proc. pożyczka konwersyjna 52,50 (drobne) 51,00; 6 proc. pożyczka do larowa 65,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskiego funt. 81,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 48,75 — 48,50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K — 46,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 56,75 — 56,00 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55,25 — 55,50 — 55,00.

AKCJE

Bank Polski — 108,00; Węgiel 16,75; Lilpop — 14,00; Starachowice — 32,75 — 33,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 4 stycznia 1937 r.
Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenvca jednolita 748 gl. 25,75—26,50; Pszenica zbierana 737 gl. 25,25 — 25,75; Zyto eksportowe 706-712 gl. bez obr. 19,50 — 19,75; Zyto I standard 693 gl. 19,50 — 19,75; Zyto II standard 681 gl. 19,00 — 19,50; Owies eksportowy 478-488 gl. 16,75 — 17,00; Owies I standard 460 gl. 16,25 — 16,75; Owies II standard 435 gl. 15,75 — 16,25; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673-678 gl. 22,25 — 22,75; Jęczmień 649 gl. 21,50 — 22,50; Jęczmień 620-5 gl. 20,75 — 21,00; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,00 — 20,00; Peluska 20,50—21,50; Łubin nieb. 9,25—9,75; Łubin żół 13,00 — 13,50; Rżepak zimowy 45,50 — 46,50; Rżepak zim. 42,00 — 43,00; Rżepak letni 44,00 — 45,00; Rżepak letni 42,00—43,00; Siemię ln. basis 90 proc. 37,50—38,50. Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 80,00 95,00; Koniczyna czerwona bez kaniarki czyst. 97 proc. 110,00 — 120,00; Koniczyna biała surowa 95,00 — 105,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120,00 — 135,00; Mak niebieski 71,00 — 73,00; Ziemi. jad. bez obrotu 3,50—4,00; Mąka pszen. gat. I — wyciągowa 0—20 proc. 42,50 — 43,50; Mąka pszena gat. I-A 0—45 proc. 40,50 — 41,50; Mąka pszena gat. I-B 0—55 proc. 38,50—39,50; Mąka pszena gat. I-C 0—60 proc. 37,50 — 38,50; Mąka pszena gat. gat. I-D 0—65 proc. 36,50 — 37,50; Mąka pszena II-A 20—55 proc. 35,50 — 36,50; Mąka pszena gat. II-B 20—65 proc. 33,50 — 35,50; Mąka pszena gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka pszena gat. II-D 45—65 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszena II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka pszena gat. II-F 55—65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszena gat. II-G 60—65 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen na gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka pszena gat. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka pszena pastwana 20,50 — 21,50; Mąka pszena razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 28,75 — 29,75; Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 28,75 — 29,75; Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 27,75 — 28,75; Mąka żytnia gat. II 50—65 proc. 23,25 — 24,25; Mąka żytnia razowa 0—95 proc. 22,75 — 23,75; Mąka żytnia posłednia ponad 65 proc. 17,25 — 17,85; Otręby pszenne grube przem. stand. 13,25 — 13,75; Otręby pszenne średn. przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby pszenne mialkie 12,25 — 12,75; Otręby żytnie przem. stand. 12,50 — 13,00; Makucho liane 20,00 — 20,50; Makucho rzepakowe 16,75 — 17,25.

Ogólny obrót 3155 ton, w tym żyta 479 ton. Usposobienie spokojne.

Handel zagraniczny Rumunii

BUKARESZT (PAT). Według posiadanych dotychczas danych eksport rumuński w 1936 r. wykazał poważny wzrost. Największą zwykłą eksportu odnotowano w stosunku do państw o „silnych” walutach, jak Anglia, Szwajcaria, St. Zjednoczone. Wzrósł również wywóz na Bliski Wschód. Zresztą i w stosunku do innych państw eksport wykazuje poważną zwykłą. Pierwsze miejsce w eksporcie Rumunii zajmuje Anglia, drugie zaś Niemcy.

Jeżeli chodzi o strukturę towarową eksportu rumuńskiego, najważniejszą pozycję stanowi ropa naftowa. Poza tym eksportuje się dużo zboża. Eksport drzewa wykazał w roku sprawozdawczym pewien spadek udziału procentowego. Zaznaczyć jednak należy, że od pewnego czasu Rumunia zaczyna również eksportować wyroby przemysłowe, głównie do państw bałkańskich oraz na Bliski Wschód.

Peseta „narodowa” stoi wyżej od „czerwonej”

BERLIN (PAT). Prasa niemiecka donosi z Londynu, że waluta hiszpańska notowana tam jest podwójnie. Wypłata na Barcelonę notowana jest po kursie 66 peset za funta i ma tendencję zniżkową.

Poprawił się natomiast kurs wypłat na Burgos, dochodząc do 52 peset za funta. Dowodzi to większego zaufania londyńskich kół giełdowych dla pesety „narodowej”, co jest tym ciekawsze, że ma ona minimalne pokrycie.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chi ześcijańskich

Wyroki starościńskie

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w styczniu.

W swoim czasie już zwracaliśmy uwagę na dziwne orzeczenia sądów starościńskich przy wileńskim Starostwie Grodzkim, które masowo skazywały narodowców, sprzedających pisma narodowe, lub rozdających ulotki Stronnictwa Narodowego. Działo się to za czasów, gdy starostą grodzkim w Wilnie był p. Kowalski, przeniesiony w następstwie na inne stanowisko.

Wprawdzie jeszcze i obecnie ogromny odsetek orzeczeń Starostwa Grodzkiego nie wytrzymuje próby i sądy kołonne je uchylają, ale niewątpliwie palma pierwszeństwa przeszła do starostwa powiatowego, które widocznie pozazdrościło laurów p. Kowalskiemu i usiłuje go naśladować w sposobie i ilości wydawanych orzeczeń karnych.

Jak wygląda ten wymiar „sprawie dliwoci” starościńskiej, możemy sobie wyobrazić na podstawie licznych przykładów, z których jeden pozwolimy sobie rozprawić na podstawie protokołu rozprawy, oraz dokumentów, ujawnionych na posiedzeniu wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Wilnie w sprawie Nr. Kad. 1566-35.

Na ławie oskarżonych zasiadł członek Stronnictwa Narodowego, Adolf Stefanowicz.

Sprawę zapoczątkowało następujące doniesienie karne, spisane w dniu 15 kwietnia 1936 r. przez posterunkowego Wilhelma Wołczka z posterunku policji państwowej w Wornianach (Nr. S. 67-36).

„Stefanowicz Adolf, syn Józefa i Michaliny z Mileszków, ur. w 1913, w zaścianku Babaniszkach wyl. rz.-kat. Polak, kawaler, piśmienny, sądownie nie karany, ojciec posiada 3 ha gruntu, zam. w zaśc. Babaniszkach, gm. Worniańskiej.

W nocy z dn. 13.4.36 r. o g. 2-iej w czasie odbywającej się zabawy tanecznej w domu ludowym w m-ku Wornianach urządzanej przez straż pożarną w/w ukazał się w sali, wstanie jałowego opilstwa, który swym zachowaniem demoralizował publiczność, mianowicie wszczął kłótnię ze strażakami, używając niemoralnych słów.

Wobec tego, że Stefanowicz na zwróconą uwagę nie reagował i w dalszym ciągu to samo powtarzał i zamierzał wszcząć bójkę, przeto został zatrzymany i osadzony w areszcie gminnym do wytrzeźwienia. Świadczy: Jurko Jan i Sawicki Antoni

zam. w m-ku Wornianach, gm. tejże. Doniesienie sporządził (—) Wilhelm Wołczek, post.”

Na podstawie tego doniesienia Starostwo Powiatowe poleciło wójtowi gminy worniańskiej zbadać oskarżonego. Wynik tego badania znajdujemy w protokole z dn. 7.5.36, załączonym do akt sprawy starościńskiej Nr. K. 1-303-36-37.

„Stefanowicz Adolf: Do winy się nie przyznał, gdyż w dn. 13.4.1936 r. w Wornianach pijany nie byłem. Fakt ten mogą stwierdzić świadkowie: Stanisław Krasieński i Władysław Adulo, obaj zam. we wsi Nowej Wsi, gm. tuższej (—) wójt Sarnecki”.

Świadców, podanych przez Stefanowicza, zbadał także wójt Sarnecki w dniu 19.5. Zeznali oni dosłownie, co następuje:

„Stanisław Krasieński: Stwierdzam, że w dniu 13.4.1936 r. byłem w sali za bawy w Wornianach i widziałem, że Adolf Stefanowicz cały czas grał na skrzypcach na sali zabawy gdy Jan Jurko — rejonowy naczelnik Straży Pożarnej podszedł do Stefanowicza i zaczął zrywać przypięty na klapie marynarki „Mieczyk Chrobrego”. Później podszedł komendant posterunku PP. w Wornianach A. Walter, wziął za plecy Stefanowicza i wypchnął go za drzwi z sali zabaw i tamże zabrał Stefanowicza inny posterunkowy i odprowadził do aresztu.

Nadmieniam, że Stefanowicz będąc w sali zachowywał się przyzwoicie i pijany nie był”.

„Władysław Adulo. — Stwierdzam, że w sprawie Stefanowicza nie wiem, gdyż mało go widziałem”.

Na podstawie tak oto brzmiących zeznań oraz nie popartego żadnymi dowodami doniesienia karnego posterunkowego Starostwo Powiatowe Wileńskie - Trockie w dn. 22 maja „stwierdziło”, iż Stefanowicz dopuścił się wykroczenia z art. 11 ustawy z dn. 21.3.1934 r. i skazało go na 30 dni aresztu domowego.

Orzeczenie to podpisał w zastępstwie starosty p. Bronisław Nowicki. Stefanowicz, rzecz jasna, odwołał się do Sądu Okręgowego, który w dn. 12 grudnia rozpoznał skargę apelacyjną.

Oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył do protokołu, co następuje:

„Pijany nie byłem. Grałem na skrzypcach, gdy podszedł do mnie strażak i zerwał mi „mieczyk”. Do strażaków przyłączył się komendant P. P. w Wornianach, który mnie wypchnął za drzwi”.

Jak zachował się w całej tej sprawie komendant posterunku, dowiadujemy się ze słów doprowadzonego świadka, Wiktora Mackiewicza, który

ry zeznał dosłownie, co następuje:

„Na zabawie grałem razem z Stefanowiczem. Stefanowicz nie był wcale pijany i grał. Paru strażaków przyczepiło się do Stefanowicza i zerwali mu „mieczyk”. Do szamoczących się przyłączył się Komend. Posterunku P. P., który schwytał Stefanowicza i targając go wyrzucił za drzwi”.

Na tym przewód sądowy zamknął.

Obrońca miał tyle tylko do powiedzenia, że komendant posterunku w Wornianach, Walter, jest starym znajomym, dobrze już sądowi znanym z analogicznych spraw przeciwko narodowcom i wyraził żal, że Starostwo bezkrytycznie przyjmuje doniesienia karne podobnie „sumiennych” funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa.

Nie potrzebujemy dodawać, że prokurator również zgłosił wniosek o uniewinnienie oskarżonego Stefanowicza.

Gdyby podany przez nas przykład był wypadkiem osobno, nie zajmowałibyśmy nim uwagi czytelników. Niestety, jest on jednym z wielu, jak jednym z wielu jest prokurator Walter i jego podkomendny, posterunkowy Wołczek. Na dowód słuszności naszego twierdzenia podamy niebawem dzieje innego orzeczenia starościńskiego, pozbawionego nawiasem mówiąc momentów natury politycznej.

Skutki takich orzeczeń omówimy osobno.

WILNIANIN.

Wyczyny „Frontu czerwonego” w Częstochowie

T. U. R. tarasuje wejście do kościoła — Napad socjalistów na lokal K. S. M. — Czas przerwać niebezpieczną grę socjal-komuny!

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w styczniu.

Od niejakiego czasu spostrzegamy wzmoczoną działalność Frontu Ludowego. Socjal-komuna w Polsce, pod żegana przez żydowski kapitał i przy wódców z Kremla, a zapatrzona w bałwochwalczy zachwycie na wyczyny swych towarzyszy hiszpańskich, usiłuje i w Polsce terorem zastraszyć społeczeństwo katolickie.

Z samych świąt mamy do zanotowania w Częstochowie dwa charakterystyczne wypadki, które bez komentarza w sposób dosadny malują nam metody frontu czerwonego oraz uzasadniają konieczność zdecydowanej walki.

W wigilję Bożego Narodzenia w kościele parafialnym św. Józefa na Rakowie — robotniczej dzielnicy Częstochowy, podczas pasterki pijana grupa mełw z przywódcami miejscowego TUR-a na czele, uzbrojona w łomy żelazne zatarasowała wejście do kościoła i awanturując się nie wpuszczała wiernych na nabożeństwo. Wobec bezczelnego zachowania się socjalistów niewątpliwie byłoby doszło do krwawych starć, gdyby nie interwencja księdza, który, nawołując do spokoju, sprawił, iż usunięto jedynie siłą awanturujących się, którzy widząc zdecydowaną postawę narodowców -

katolików, po wydostaniu się z terytorium kościelnego ratowali się ucieczką.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o zmroku banda pijanych zwolenników Frontu Ludowego obrzuciła kamieniami lokal katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i napadła na wybiegających stamtąd członków.

Napastnicy uzbrojeni w młotki, łomy i inne tępę narzędzia pobiegli za uciekającymi członkami K. S. M. i po bili bestjałsko niejakiego Mariana Biernata, u którego stwierdzono ciężkie obrażenia ciała.

Wśród napastników znajdowali się Marian Zwłódzki, Łukasiewskiego 43, Zdzisław Józef, Łuki, Marian Marchewka, ul. Perla, J. Wewiór Łuki, Zenon Musiałik Syrokomli 18. — Wszyscy przywódcy rakowskiego oddziału T. U. R.-a.

Fakty powyższe, które miały miejsce w Częstochowie, za całej Polskę, zwrócić winny uwagę całego społeczeństwa myślącego i czującego po katolicku.

Ani oburzenie, ani dochodzenie policyjne, które jest prowadzone nie wystarczą. Czas przerwać niebezpieczną grę komunistów i Żydów!

R. S.

Czy to ma być „ograniczenie” uboju rytualnego? Majloch Klajman silniejszy od Zarządu miasta Kielc

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w styczniu.

Jak wiadomo, dnia 1 stycznia b. r. weszła w życie ustawa z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Ustawa ta nie zadawania społeczeństwa polskiego, pozostawia bowiem barbarzyńską ubój rytualny. Nadto ustawa i zwłaszcza wydane do niej przez zainteresowane ministerstwa rozporządzenia wykonawcze, zawierają w sobie tyle sprzeczności, ustępstw dla uboju rytualnego i niejasności, że i te nieznaczne korzyści płynące z częściowego bodaj ograniczenia uboju rytualnego, bardzo łatwo, przy znanych wpływach żydowskich, sprowadzone być mogą do zera. Znosi się już na to w Kielcach.

Rada miejska w Kielcach na wniosek kilku radnych, opierając się zresztą na okólniku urzędu wojewódzkiego uchwała na ostatnim posiedzeniu

podnieść opłatę przy uboju rytualnym w rzeźni miejskiej o 50 proc. (Zwiększone opłaty od sztuk bitych rytualnie mają m. in. i ten cel, by rzeźnikom Żydom nie opłacało się mięsa z tych sztuk sprzedawać po tańszych cenach chrześcijanom). Tymczasem slychać już, że uchwała ta nie będzie zatwierdzona przez władze nadzorcze, gdyż podwyżka ma być jakoby za duża i „krzywdząca” rzeźników Żydw.

Drugą sprawą jest kwestia konkurencyjnej rzeźni Sejmikowej w Białogonie, tuż pod Kielcami. Ta sprawa jest ciekawsza.

Dzierżawcą rzeźni białogonińskiej jest Żyd Majloch Klajman. Ow Klajman przed rokiem skazany został przez Sąd Okręgowy w Kielcach na kilkanaście miesięcy więzienia za to, że sprzedawał wydobycie z dołu klo-

acznego jeliła chorych zwierząt. Z tego powodu Sąd pozbawił nawet Klajmana prawa prowadzenia rzeźni. Klajman jednak faktycznie rzeźnię białogonińską nadal prowadzi za pośrednictwem... żony! Rzeźnia białogonińska — to właściwie, jak się wyraził jeden z radnych miejskich, „rakarnia”, zwierzęta są tam torturowane. Niema w Białogonie ani odpowiednich urządzeń technicznych, ani sanitarnych. Wodę czerpie się z dołu - studni, nie ma światła. W tych dniach urząd wojewódzki postanowił, że na terenie pow. kieleckiego mają prawo dokonywania uboju rytualnego rzeźni w Chęcinach, Bodzentynie i właśnie w... Białogonie. Par. 14 Rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 5 września 1935 r. mówi wyraźnie, że koncepcje na ubój rytualny w rzeźniach wydaje wojewódzka władza przemysłowa, „po wysłuchaniu opinii właściwej Izby Rzemieślniczej”. Tymczasem Izba Rzemieślnicza w Kielcach, przed wydanym koncesji dla rzeźni białogonińskiej, wcale o opinie nie była nawet zapytywana, a dyrektor tej Izby nie wiedział nawet, że takie prawo opinowania mu przysługuje.

Rzeźnia w Białogonie nie tylko urąga najprymitywniejszym wymaganiom higieny, ale nadto jest siedliskiem różnych nadużyć, na co już nieraz zwracano uwagę. A więc do Białogonu pędzą dziś bydło na ubój wszyscy ci, którzy chcą ukryć przed władzami swój rzeczywisty obrót, ponieważ władze te opierają wymiar podatku na ilości sztuk zabitych w rzeźni miejskiej w Kielcach, a do gospodarki p. Klajmana jakoś nie zagląda. W ten sposób nieuczciwicy rzeźnicy i handlarze, przeważnie Żydzi podcinają finansowo egzystencję rzeźni miejskiej w Kielcach i okradają skarb państwa. Klajman przyciąga do siebie „klijentelę” i tym, że pozwala na dziwne „metamorfozy” zwierząt. Do jego rzeźni wchodzi krowa, a wychodzi... cielę. Ponieważ za ubój cielęcia jest niższa opłata, bijący znów zara-bia, no i... Klajman również.

Oczywista jest rzeczą, że rzeźnia białogonińska, w okresie „prób” stosowania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, odda różnym Klajmanom nieocienione usługi. Choć będzie miała wyznaczony kontyngent uboju rytualnego, to jednak łatwo ten kontyngent podwoi i potroi, jeżeli się zważy, że krowy tam zamieniają się na cielęta i że w rzeźni niema nawet wagi!

I rzeźnia ta, pomimo czynionych od wielu lat starań zarządu miasta Kielc dotychczas nie została zamknięta.

Tak to ma być u nas wykonywana ustawa z dnia 17 kwietnia 1936 r. Nic dziwnego, że p. Klajman porasta w piórka a rzeźnicy kieleccy i „kahał” są najlepszej myśli. Haracz nałożony na „gojów” nie będzie uszczunolony.

K-nin.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: wtorek „Nieusprawiedliwiona godzina”.

Kina polskie: Apollo: Moja gwiazdeczka. Promień: Czardasz — Tokaj — Miłość.

Stella: Rozwód z przeszkodami. Świt: Będzie lepiej. Sztuka: Ostatni akord.

Uciecha: Szarża lekkiej brygady. Najbliższą premierą w teatrze im. Słowackiego będzie dramat Juliusza Kędrziory p. t. „Burza”. Próby odbywają się już pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Zbiorowe wydanie pism Romana Dmowskiego. — W sekretariacie Stronnictwa Narodowego (Rynek Gł. 6) można otrzymać prospekty na zbiorowe wydanie pism Romana Dmowskiego, jakie w najbliższym czasie ukaże się staniem Spółki Wydawniczej A. Gmachowskiego w Częstochowie.

Kraków bojnie niż w r. 1935 obdarzył Pogotowie Ratunkowe. — Rok rocznic, w ostatni dzień roku odbywa się w Krakowie zbiórka publiczna na rzecz krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Zbiórka sylwestrowa przed kilku dniami zakończonego roku wypadła pod względem finansowym znacznie lepiej, przynosząc 3.413 zł. 32 gr. Suma ta została przez zarząd Pogotowia Ratunkowego zużyta na zadatkowanie nowej automobilowej karetki sanitarnej marki „Polski Fiat”.

Aresztowanie 5 robotników za terror strajkowy. — Od kilku dni w szeregu kamiolomów Krakowa i najbliższej okolicy trwa strajk na tle żądań podwyżki płac ze strony robotników, a wprost przeciwnych bodających w kierunku obniżki zarobków zamiarów pracodawców. Onegdaj aresztowano 5 robotników za stosowanie terroru w akcji strajkowej.

Ostatnie występy „Teatro dei Piccoli”. — We wtorek i środę o godz. 5 i 8 wiecior dane będą ostatnie przedstawienia teatru marionetek „Teatro dei Piccoli”. Program obejmuje obok numerów rewii wokalnych i muzycznych we wtorek „Zaczarowana królowa”, a we środę fantastyczną baśń „Kopciuszek”. „Teatro dei Piccoli” gra na scenie Starego Teatru.

CZĘSTOCHOWA

Wypadek z pędzącej lux - torpedy. — Niezwykły wypadek zdarzył się w lux-torpedzie, biegnącej z Warszawy do Katowic. Torpeda jechał wśród innych pasażerów przedstawiciel jednej z firm handlowych w Częstochowie, 80-letni Majer Zundelewicz. 2 b. m. obchodził on rocznicę swych urodzin, wypijając na tej uroczystości w Warszawie dość poważną ilość alkoholu.

Gdy torpeda z szybkością 100 km. przejeżdżała pomiędzy Rudnikami a Częstochową Zundelewicz wyszedł na korytarz i przez dłuższy czas do przedziału nie wracał. Zaniepokojeni współtowarzysze podróży poczęli go szukać, jednak bezskutecznie, wobec czego zawiadomili o zniknięciu starca dyżurnego ruchu w Częstochowie. Stwierdzono równocześnie, że szyba na korytarzu torpedy jest rozbita. Najprawdopodobniej Zundelewicz podchmielony nie zdawał sobie sprawy, iż torpeda jest w biegu, wobec czego zamierzał wysiąść. Naturalnie wypadł na tor.

Z Częstochowy wyruszyła natychmiast na poszukiwanie pasażera lokomotywa, która zatrzymała się koło Rudnik i tutaj służba kolejowa znalazła siedzącego na skarpie Zundelewicza. Na pytania Zundelewicz początkowo nie odpowiadał, następnie zaś opowiadania jego pozwoliły stwierdzić, iż nie jest on przytomny. Po przewiezieniu do szpitala, starzec stracił przytomność. Lekarze stwierdzili, iż poza lekkim zderciem naskórka na głowie nie doznał Zundelewicz poważniejszych obrażeń. Prawdopodobnie jednak nastąpił u niego wstrząs mózgu.

KIELCE

Cenna buzia konfidenta. — Na jednym z podwórek w Kielcach, niejaki J. Zdeb wypoliczkował sierzycze niej. Kołodziejskiego, podejrzanego o odegranie

roli konfidenta i prowokatora, i występującego w pewnym procesie politycznym, jaki toczył się w ub. roku przed Sądem Okręgowym w Kielcach. Kołodziejski poskarżył się w policji i Zdeb został aresztowany i decyzją sędziego śledczego osadzony w więzieniu. Pomijając zastosowaną w tym wypadku metodę „rewanżu”, wyrazić należy zdziwienie, że buzia podrzędnego konfidenta znalazła się aż pod tak wielką ochroną...

RADOMSKO

Wybryki „sanacyjnego” wójta. — W ubiegłą sobotę miało się odbyć w Dobroszycach zebranie Stronnictwa Narodowego w remizie „Straży Ogniovej”. W ostatniej jednak chwili sanacyjny wójt Kowalski odmówił udzielenia remizy. Za rząd zwołał zebranie do prywatnego mieszkania, gdzie nawet połowa ludzi nie mogła się pomieścić. Dwa razy policja zebranie rozwiązywała, zwołano je poraz trzeci. Gorliwego wójta Kowalskiego usunięto z sali przy gwizdaniu i wrogich okrzykach około 200 chłopów. Fakt ten świadczy, jakim zaufaniem na wsi cieszył się dygnitarz.

Wójt Kowalski znany jest nie tylko w Dobroszycach, lecz w całym powiecie Radomskim ze swoich wyczynów politycznych, a „Straż Ogniova” doprowadził do zupełnej likwidacji.

PILZNO

Akcja bojkotowa. — W okresie przed świątecznym Stronnictwo Narodowe w Pilźnie przeprowadziło silną akcję bojkotową sklepów żydowskich. Członkowie Stronnictwa rozdawali w dniu targowim i niedziele przed kościołami — odezwy, nawołujące do popierania polskiego handlu i kupowania w sklepach polskich. — Nieznani sprawcy wymalowali prawie wszystkie domy żydowskie w rynku napisami: „tu Żyd”, „nie kupuj

u Żyda”, „śmierć żydo-komunie” itd. — Żydzi przy pomocy socjalistów zalepiali i zdrapywali napisy, ale okazało się to bezskuteczne, bo na miejsce jednych powstały drugie. — Skutek akcji bojkotowej był imponujący, ludność omijała gremialnie sklepy żydowskie i kupowała w sklepach katolickich, których w Pilźnie jest dość dużo. — Miejscowi kupcy Polacy stwierdzili, że obroty ich przed świętami wskutek akcji bojkotowej wzrosły o 200 proc. w stosunku do roku zeszłego.

Zebrań Stronnictwa Nar. — Dn. 26 grudnia 1936 r. odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Narodowego w Pilźnie, na którym przemawiali Adam Przybyło na temat „kwestii ruskiej”, J. Pietrzyk o zażydzeniu prasy mag. Szczekli o bieżących wydarzeniach. W zebraniu tym brało udział 120 członków Stronnictwa Narodowego, przeważnie młodzież, nastrój na zebraniu niezwykle podniosły.

RZESZÓW

Zakończenie kursu kandydatów. — Z dniem 20 grudnia 1936 r., 24 członków Stronnictwa Narodowego Koła Śródmieście ukończyło kurs kandydacki, zakończony uroczystą dekoracją i wspólną fotografią.

Akcja przedświąteczna. — Przed świętami Bożego Narodzenia członkowie Stronnictwa Narodowego w Rzeszowie przeprowadzili akcję bojkotową sklepów żydowskich. Na targach i przed kościołami rozdawano tysiące odezwy nawołujących do popierania polskiego handlu i rzemiosła, a nadto na kamienicach pojawiały się kilkakrotnie afisze i odezwy zzywające do bojkotu Żydów. W związku z akcją bojkotową przetrzymywano w aresztach policyjnych czterech członków Stronnictwa Narodowego przez kilka godzin.

Gwiazdka Trzech Króli

Ustawa o uboju weszła w życie Żydzi nie dają za wygrane

Pogoda w czasie świątecznym nie sprzyjała obserwowaniu nieba i próżno by ktoś wyczekiwał ukazania się gwiazdek, aby zapalić świeczki na choince. Chmury i mgły przesłaniały dotąd wszystko. Ale może jednak warunki atmosferyczne się odmieniają i będziemy mogli zaobserwować zjawisko mające może pewną analogię do owej Gwiazdy, która prowadziła Magów, spieszących z hołdem i darami do stajenki betlejemskiej.

Jaka to była gwiazda? Wiadomości Pisma św. nie są dostatecznie wyraźne, żeby można było twierdzić stanowczo, do jakiego zjawiska niebieskiego się odnoszą, to też Kościół nie potępia poszukiwań mających na celu pogodzenie tradycji z tym, co wiemy o ruchach i naturze ciał niebieskich. Oddawna też astronomowie próbowali to zagadnienie rozwiązać.

Więc najpierw czy była to gwiazda t. zw. „nowa”, którą od czasu do czasu ukazują się na niebie i dochodzą nieraz do wielkiej świetności. Taka np. gwiazda, która się ukazała w gwiazdozbiore Cassiopei w XVI wieku, zamieniła swym blaskiem wszystkie inne gwiazdy. — Po tym, po pewnym czasie, zwykle dość krótkim gwiazdy te nikną lub przygasają i stają się widzialne tylko przez lunety. Jeżeli to była taka gwiazda nowa, to oczywiście, żadne rozumowanie i spekulacje nie są w stanie dać nam o niej jakichś bliższych wyjaśnień, i sprawa byłaby zamknięta, a tylko odnalezienie jakiegoś nieznanego dziś dokumentu z tamtych czasów, jakiegoś kroniki, mogłyby rzucić na to nowe światło. Przy sposobności zauważyć należy, że dziś w miarę ulepszenia metod obserwacyjnych, a zwłaszcza szerszego stosowania do nich fotografii, odkrycia nowych gwiazd mnożą się, a już cotylny ubiegły rok był bardzo pod tym względem obfity. Dostrzeżono w nim aż cztery nowe gwiazdy, co jest swego rodzaju rekordem; wszystko to były jednak objekty o niskiej świetności.

Może to była nie gwiazda zwykła, lecz kometa, a więc jedno z

tych ciał niebieskich, które ukazują się od czasu do czasu w bliskości słońca, poczym znikają, niektóre wracają znów w pewnych odstępach czasu, inne oddalają się bezpowrotnie. Próbowano zidentyfikować gwiazdę Magów z którąś ze znanych komet periodycznych, lecz bez powodzenia, gdyżby zaś była to kometa, raz tylko przyciągnięta w „nasze” okolice, to znikając zabrała by swą tajemnicę ze sobą na zawsze. Komety jednak ze względu na swój niezwykle wyjątkowy wygląd, silnie wyobraźnię i pewno znalazła by się jakaś wyraźniejsza wzmianka o tym właśnie charakterze gwiazdy Mędrców. Wobec braku takiego określenia hipoteza komety mało jest prawdopodobna.

Wysunięto już bardzo dawno trzecie przypuszczenie, mianowicie, że wiadomości o gwiazdzie nie należy brać dosłownie, a raczej w tym sensie, że nie była to zwykła gwiazda, lecz niezwykle zjawisko na niebie. A jakież to niezwykle zjawisko mogło uderzyć współczesnych. Otóż wśród najświetniejszych ciał niebieskich są, jak wiadomo, t. zw. planety, których nazwa grecka oznacza „po prostu wódcę” niebieskich zmieniających swe drogi w przeciwstawieniu do statecznych pod tym względem gwiazd stałych. Planety krążą w pasie bliskim płaszczyzny ekliptyki i wskutek tego od czasu do czasu dla nas, patrzących na nie w perspektywie, zbliżają się do siebie, niekiedy bardzo znacznie. Takie zbliżanie się dwóch lub więcej świetlnych planet wywołuje niezwykle efekt i może być wzięte za jakiegoś nowe na niebie zjawisko.

Drogi planet i szybkości ich ruchu znamy dokładnie, wskutek czego możliwe jest obliczenie czasu takich zbliżeń, czyli, jak je astronomia nazywa, „połączeń” naturalnie nie tylko naprzód, ale i wstecz, t. j. ustalenie, kiedy takie połączenia miały miejsce w przeszłości. Interesujące jest, że takimi obliczeniami w celu stwierdzenia, czy to nie takie połączenie dało powód do wiadomości o gwiazdzie betlejemskiej, zajął się

Jan Kepler, a więc ten właśnie mąż, któremu nauka zawdzięcza dokładne oznaczenie biegu planet w słynnych trzech prawach, noszących jego imię. Otóż według obliczeń Keplera, potwierdzonych później przez innych astronomów, w roku 747 ery rzymskiej (od założenia miasta) miało miejsce połączenie planet Jowisza, Saturna i Marsa. Nie zupełnie dokładnie zgadza się to z naszą chronologią, ale trzeba brać pod uwagę to, że chronologiczne ustalenie daty Narodzenia pochodzi u nas dopiero z piątego wieku i jego autor, opat Dionizy Mały (Exiguus), uczynił to według twierdzenia wielu uczonych dość dowolnie. Różnica więc w dacie nie jest decydująca dla odrzucenia tej hipotezy.

Kto zaś miał sposobność obserwowania takiego połączenia, ten łatwo przyłączy się do uznania tej hipotezy. Podobne połączenie miało miejsce w r. 1916 i piszący te słowa może stwierdzić, że oglądane w ciemnej nocnej północno-uralskiego stepu robiło na widzów uderzająco silne wrażenie. Można sobie łatwo wyobrazić, że widok takiego zjawiska na ludziach starożytnych, częściej niż my zwracających oczy ku niebu, mógł wyrzucić przekonanie, że stało się coś niezwyklego i trzeba iść tam, gdzie te gwiazdy wskazują.

Uwagi te są na czasie nie tylko ze względu na zbliżający się dzień Trzech Króli, lecz również dlatego, że niebawem nastąpi jedno z podobnych „połączeń” planet. Mianowicie w czasie od 21 do 26 stycznia będzie można obserwować zbliżanie się Wenus i Saturna. Wenus świeci obecnie wspaniałym blaskiem jako gwiazda wieczorna zaraz po zachodzie słońca na zachodnim niebie. Największa faza zbliżenia się tych dwóch planet nastąpi niestety w czasie, kiedy nie są u nas widoczne, jednak i dające się obserwować zbliżenie będzie bardzo znaczne i największe w dn. 24 stycznia. Jeżeli więc pogoda pozwoli, to zwłaszcza mieszkańcy prowincji, bo niestety w wielkim mieście światło latarni elektrycznych osłabia wszelkie efekty niebieskie, będą mieli sposobność podziwiania pięknego widoku, być może podobnego do tego, który przed wiekami uderzył wyobraźnię Mędrców wschodnich.

Arturus.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ.

W Min. Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa p. Czesław Bobrowski udzielił prasie informacji o wchodzących w życie z dn. 1 stycznia 1937 r. przepisach ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzą w życie bez jakichkolwiek odroczeń wszystkie przepisy ustawy z dnia 17.IV 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz postanowienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bezpośrednie cele tej ustawy: Wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzeźni oraz ograniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej. Nie należy natomiast ustawie tej przypisywać celów zbyt szerokich, jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego itp., albowiem ani jej treść, ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego.

Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — upoważnione resorty wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. szereg rozporządzeń i instrukcji wykonawczych.

Mimo wejścia w życie ustawy o uboju, Żydzi nie dają za wygrane.

Centralna Organizacja Syjonistyczna w Warszawie zwołała na dzień 3 bm. zgromadzenie do teatru

Skala przy ul. Dzielnej 1. — Miało to być zgromadzenie centralnego komitetu obrony Żydów religijnych w Polsce i ich swobód religijnych, skierowane przeciwko ustawie o uboju rytualnym.

Na zgromadzeniu tym mieli przemawiać działacze syjonistyczni i obrońcy rytualnych praw żydowskich: dr. Szpicer, p. Kirszenbaum, adw. Mojżesz Polakiewicz, adw. Wepman i adw. Tonbiewicz.

Komisariat Rządu zakazał odbywania tego zgromadzenia, jako demonstracji, noszącej wszelkie cechy protestu politycznego, który wobec przesądzenia sprawy przez ustawę o uboju rytualnym, jest bezprzedmiotowy.

Również w niedzielę między rabinami warszawskimi i zorganizowanymi rzeźnikami - sprzedawcami mięsa koszerne, odbyły się konferencje na temat koszernej wartości trybowanego mięsa zadniego.

Między rabinami i rzeźnikami istnieje zasadnicza różnica zdań. Rzeźnicy twierdzą, że mięso trybowane jest koszerne, a natomiast rabin stwierdza, że mięsem koszernym może być jedynie mięso przednie, pochodzące z wołu; zabitego rytualnie.

Z tego widać, że rabini bronią raczej swoich dochodów z tytułu rytualnego uboju, a mniej ich natomiast interesuje zagadnienie gospodarcze sprawy.

PRZED ŚLUBEM HOLENDERSKIEJ NASTĘPCZYNI TRONU.



Młoda para narzeczonych w tana jest uroczyste na ulicach Amsterdamu.

Pani pragnąca wyjść za mąż w 1937 r.
niech zawczasu sprawi **Całkowitą wyprawę ślubną**
w firmie **J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17
telefon 9-28.
która poleca: niedoścignionej jakości, pierwszorzędnie wykonane **we własnej pracowni** bieliznę pościelową, stołową, koszulki nojne i dzienne, ręcznice haftowane, ręczniki, obrusy, pokrowce, poduszki, i koldry watowe.

IRENA MOKRZECKA.

Pani Rena zostaje literatką

(Nowela)

— Bronieczu, daj mi jakieś skuteczne lekarstwo na nudy... — prosiła pani Rena męża, zalotnie zaglądając mu w oczy.
Pan Bronisław poglądził ją po misternie zaondulowanej głowie.
— Cóż ci mogę poradzić, dziecinko. Może pójdziemy do teatru — grają dziś Hamleta?
Pani Rena zaśmiała się srebrzyscie.
— Też pomysł! Hamleta znam na pamięć.
— To może do kina na film „Pod dwiema flagami” — podobno jest dobry.

Pani Rena machnęła beznadziejnie rączką. — Coraz lepiej! Nie! — Poradzi mi coś niezwykłego, coby stanowiło prawdziwą atrakcję!...
Pan Bronisław bardzo kochał żonę i chciał jej dogodzić, ale jak miał to uczynić, kiedy pani Rena była osobą dość kapryśną. Myślał chwilę zasepiony, nagle dojrzał na twarz jego rozpromienia się radośnie.
— Mam pomysł — zawołał, — bajeczny pomysł, będziesz zadowolona...
— Co takiego? — zaciekała się pani.

— Wiesz, Renus, ty tak słicznie umiesz opowiadać, takim barwnym stylem, tak pięknie, pełne uczucia listy pisywałaś do mnie, gdyśmy byli zaręczeni. Napisz nowelkę. Jestem pewny, że każda redakcja chętnie ją umieści.
Pani Rena klasnęła w rączki.
— Wiesz, to dobre. Spróbuję. Tylko na jaki temat?
— Och, tematów znajdziesz dość,

pomyśl trochę. Idę teraz do sądu, mamy dziś posiedzenie. Jestem pewny, że gdy powrócę, moja Renulka przeczyta mi już gotową nowelkę. Pa! najdroższa...
Pocałował ją czule i wyszedł. Pani Rena nie zwracając uwagi na biurko, rozłożyła papier, wzięła ołówek i zaczęła myśleć. Po chwili jednak wstała.

— Nie mam jakoś natchnienia. Pójdę do babci, od niej zawsze można się dowiedzieć czegoś ciekawego z dawnych lat.

— Babunieczko, proszę mi opowiedzieć o powstaniu 63 r. — prosiła pani Rena, siadając u stóp starszki na niskim stołeczku. — Babunia tak ładnie opowiada.

— O powstaniu? Ach, kochanie, dużo o tem można powiedzieć.

I babunia zaczęła snuć smutną opowieść o losach powstańców. Rena słuchała uważnie. Gdy starszuszka skończyła, podziękowała jej serdecznie i powróciła do siebie. Usiadła znowu przy biurku i parę chwil pisała w skupieniu. Dzwonek u drzwi frontowych przerwał jej pracę. Poruszyła się niecierpliwie.

— Pewnie jakiś gość, przeskodzi mi — pomyślała niechętnie.

Rozległo się pukanie, wszedł kuzynek Adas.

— Cóż to kuzyneczka tak zawzięcie szrajuje? — zapytał.

— Piszę nowelkę.

— Fiu, fiu! a na jaki temat?

— O powstaniu z 63 r.

— Och, pocóż takie przestarzałe dzieje wyciągać, mamy dość ciekawych tematów z doby obecnej. Na-

pisz lepiej humoreskę o kwestjach podatkowych. To teraz bardzo na czasie.

— Może masz rację, Adasiu. Spróbuję.

Kuzynek bawił niedługo, nie chcąc przeszkadzać pani Renie w pracy literackiej. Po jego wyjściu znowu zaczęła pisać.

— Co to piszesz, Reno? — rozległ się za nią głos jej siostry, studentki prawa.

— Nowelę.

— Nowelę? Co mówisz? Czy wolno wiedzieć jakiej treści?

— Humoreskę o podatkach.

— Humoreskę? Reno, wstydź się. Tak poważne chwile przeżywamy, a ty piszesz humoreski. Napisz lepiej coś o bezrobociu, o blokadzie studentów — to będzie temat bardziej aktualny.

— Prawda, Jadzik. Dziękuję ci za radę. Ten Adas zawrócił mi głowę humoreską.

— No to nie będe ci zabierała czasu. Pisz, maleńka.

Musnęła lekkim pocałunkiem policzek Remy i wysunęła się z pokoju. Pani Rena pochyliła się nad zeszytem. Niedługo jednak trwała jej samotność. Dzwonek rozległ się znowu i do pokoju weszła przyjaciółka pani Remy — pani Lila z mężem, profesorem uniwersytetu.

— Wybacz kochana, to nasze najście, — rzekła, całując panią do ucha, ale spotkaliśmy w cukierni pana Adama. Mówił, że siedzisz w domu i pracujesz nad nowelką. Wpadliśmy więc na chwilę, by ci podać jakiś aktualny temat. Jabym na przykład napisała o Hiszpanji.

— Dziękuję ci bardzo — rzekła pani Rena bez entuzjazmu.

— Jabym tego nie radzi! — odezwał się profesor. Sprawa Hiszpanji to dzika, brutalna, żywiołowa walka, nie jest to temat odpowiedni dla kobiety, tembardziej dla tak uroczej

i wrażliwej osobki, jak pani Rena. Powinna pani ująć jakiś temat ze sfery uczuć. Albo najlepiej, wie pani co? Zbliża się Boże Narodzenie. Niech pani napisze coś na temat religijny — jest pani przecie gorliwą katoliczką.

Myśl ta uśmiechnęła się pani Renie.

— Rzeczywiście, pan profesor ma rację — zawołała radośnie.

— A widzi pani! No, chodźmy, Lilo, nie będziemy pani dokuczać. Zycję powodzenia na drodze literackiej. Zawód literata — piękny zawód. Ma pani wielką przyszłość przed sobą, może wkrótce i zagranicą głosić będzie o nowej literacie pani Remy W.

Pożegnali się. Pani Rena z westchnieniem ulgi pochyliła się nad biurkiem. Pisała parę chwil, ale wkrótce oczy jej zaczęły się kleić, główka opadła na piersi... zdrzemnęła. Wejście pana Bronisława wyrwało ją z marzeń sennych.

— Cóż, kochanie, nowelka gotowa? — zapytał, pochylając się nad żoną.

— Tak, prawie. Przeczytam ci.

— Słucham.

— Oparł się o biurko i czekał w skupieniu. Rena zaczęła czytać.

— Była noc. Ciemna, ponura noc listopadowa. Wicher dął silnie, śnieg sypał wielkimi płatami. Z gęstego boru wyłoniły się ciemne postacie. Jedna z tych postaci przemówiła cichym, tajemniczym szeptem.

— Mam do załatwienia ważną sprawę w urzędach. Z ciężkimi westchnieniem wkładam palto, podsyte rybem futrem i czapię po ślizkiem błoście, wykonując przytem skoki akrobatyczne. Poniedziałek — dzień targowy. Urzędy przepelnione. Biurko referenta podatkowego oblega tłum ludzi.

— Z tysiąca młodych piersi wyrwa się śpiew choralny: „Gaudeamus igitur”, a potem: „Jeszcze Polska

nie zginęła, póki my żyjemy”. Jeden ze studentów woła donośnie:

— Koledzy nie dajmy się. Przetrzyaliśmy głodówkę, żadna przemoc nie zdołała przełamać naszej woli.

— Nie zdola, nie zdola! — odpowiedziano chórem.

— Nieszczęśliwe kobiety hiszpańskie — matki, żony, siostry i narzeczone z rozdartem sercem słuchały dzikich bojowych okrzyków. Drżały, jak liście osiłek ze strachu nad losem biednych skazanców, przed oczami ich stawały krwawe widma najdroższych osób.

— Na niebie ukazała się już gwiazdka, z kuchni dochodziły smakowite zapachy potraw. Dzieci kończyły ubierać choinkę, błyszcząca tysiącem brylantowych iskerek, strojną i piękną, niby królowa...

— Ha, ha, ha! — przerwał czytanie pani Remy, wybuch śmiechu jej męża.

— Coś ty za kaskadę napisała Renulko? Krwawe widma, zapachy potraw. Ha, ha, ha! — zdrzemnąś się chyba trochę, koteczko?

Pani Rena rzuciła zeszyt i wybuchnęła płaczem. Pan Bronisław, przestraszony, porwał żonę w objęcia.

— Nie płacz, najukochańsza. Wybacz mi mój śmiech, ale, doprawdy, wytłumacz mi, co to znaczy?

Pani Rena ukryła twarz na ramieniu męża i skarżyła się żalostnie.
— To nie moja wina, Bronieczku. Wszyscy mi radzili rozmaite tematy i ja tak potrochu pisałam.

— Ach tak! No nie martw się. Jutro zabarykadujesz się od doradców i napiszesz samodzielnie jakąś ładną nowelkę. Początki zawsze najtrudniejsze. Teraz chodźmy na kolację, głodny jestem wściekle. Te smakowite zapachy potraw w twojej nowelce przypomniły mi o tem.

KONIEC.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami.

W dalszym ciągu odwilż (nocą i rano) przymrozki — silniejsze w górach). Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

— **Polski Czerwony Krzyż** na bezrobotnych. — Oddział m. Wilna P.C.K. w okresie 11—16 stycznia przeprowadzi w rejonie dzielnic: Legionowej, Zakretowej, Leśniki, Ponnarskiej, Wilcza Łąka, Trocki Konec zbiórki odzieży i in. dla bezrobotnych. Uprasza się mieszkańców tych dzielnic, którzy zechcą przysiąc z pomocą znajdującym w wyjątkowej nędzy bezrobotnym przygotować z wczasu do wydania przerażające części garderoby, aby, w razie niezastania w domu właściciela, kolumna P.C.K. mogła te ofiary od kogokolwiek z domowników odebrać. Za złożone ofiary Zarząd Oddziału P.C.K. składa serdeczne „Bóg zapłać”.

— **Tępienie hazardu.** Z polecenia władz administracyjnych przystąpiono do lustracji lokali, w których uprawiany jest hazard w jakiejkolwiek postaci. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na małe kawiarenki, piwiarnie, mleczarnie, gdzie przebywa młodzież, która uprawia grę w bilard, szachy itp. na pieniądze. (h)

— **Eksmisje mieszkaniowe.** Mimo okresu zimowego, eksmisje przeprowadzane są w dalszym ciągu! Tak naprz. w ciągu ub. miesiąca wyeksmitowano na terenie Wilna 25 rodzin. Wszyscy wyeksmitowani należą do kategorii ludzi niezamożnych lub nawet bezrobotnych. Wyeksmitowanym z pomocą przyszedł Wydział Opieki Społecznej Zarządu miasta, udzielając pożyczek na wynajęcie nowych mieszkań. (h)

— **Ruch w lombardzie miejskim w okresie świąt.** Grudzień i pierwsze dni stycznia zaznaczyły się w lombardzie miejskim wielką liczbą patentów, ubiegających się o nowe pożyczki. Wzrost liczby klientów lombardu tłumaczy się okresem świąt Bożego Narodzenia, powodującym nieprzewidziane w budżecie wydatki. Jak obliczają, ilość klientów w lombardzie miejskim w omawianym okresie zwiększyła się o blisko 30 procent. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Konferencja kolejowa w Berlinie.** W dniach 5 i 6 stycznia r. odbędzie się w Berlinie międzynarodowa konferencja przy udziale przedstawicieli kolei polskich, niemieckich, francuskich, sowieckich, łotewskich i litewskich w sprawie ustalenia rozkładu jazdy pociągów „Nord-Express” między zachodem a dalekim wschodem, tak zwanego „Luxu”, który jak wiadomo przebiega przez teren dyrekcji wileńskiej na linii Białystok — Wołkowysk — Baranowicze — Stółce. Z dyrekcji wileńskiej na tę konferencję wyje-

WĘGIEL górnośląski „Robur” Wagonowo i tonnowo w zapłomb. wozach poleca **Dom H.-P. „PACYFIK”** Słowackiego 27, tel 7-56.

chał p. Franciszek Szreders, kier. dz. pasażerskiego.

— **Pociąg popularny Wilno — Zakopane.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż 9 stycznia r. wyruszy z Wilna pociąg popularny do Zakopanego.

Zapisy i informacje w P. B. P. „Orbis”.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Dnia 15 bm. przy ul. Bazylijskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy w ub. roku nie wypełnili obowiązku wojskowego. (h)

SPRAWY SĄDOWE.

— **Sąd dla nieletnich w Wilnie.** W związku ze wzrostem przestępstwa wśród nieletnich w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się zebranie, na którym uchwalono prosić władze centralne o wydanie zarządzenia powołania sądu dla nieletnich w Wilnie na wzór stolicy. (h)

POSIEDZENIA.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 14 stycznia 1937 r. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej zwyczajne roczne walne zebranie członków (151 zebranie ogólne) z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór nowego Zarządu Koła, Zarządu Kasy Samopomocowej, Komisji Rewizyjnej i delegata Koła do Rady Z. B. P.
5. Wolne wnioski.
6. Komunikat p. St. Lisowskiego: O księgoznawstwie Rulikowskiego słów kilka.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **W dniu 9-go bm. o godz. 18-jej** odbędzie się Tradycyjny Oplątek Koleżeński dla podofic. rezerwy zrzeszonych jak i niezrzeszonych z rodzinami i sympatykami.

Zapisy do dnia 8-go stycznia r. do godz. 15-jej w sekretariacie Koła, przy ul. Orzeszkowej 11.

Po Oplątku zabawa taneczna koleżeńska.

— **Sekcja Pań „Rodziny Kolejo- wej”** w Wilnie otwiera sześciotygodniowy V kurs robót kobiecych kroju, trykotarstwa, zabawkarstwa, haftów regionalnych i robót z telefonu. Zapisy przyjmowane są codziennie od godz. 8 do 15-jej w biurze Okręgu Rodziny Kolejowej, ul. Słowackiego 14, pokój 51. Kurs zostanie otwarty dnia 15 stycznia r. b., o godz. 17. Oplata za cały kurs dla członków Rodziny Kolejowej wynosi 7 zł., dla osób prywatnych 15 zł.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia, że w piątek 8. I., o godz. 17-jej, w lokalu Zamkowa 8—1 odbędzie się dla członkiń i gości pokaz przygotowania kanapek i ciasteczek na przyjęcia popołudniowe.

NADESLANE.

— **Restauracja, dancier, kabaret ASTORIA,** ul. Mickiewicza Nr. 9 (gdzie dawn. Ziemiańska), lokal przybudowany i rozszerzony. Codziennie od 1-go stycznia nowość, sensacja. Bajka z 1001 nocy. Przepiękne de-

Uroczystość Najświętszej Rodziny

Tradycyjnym już zwyczajem Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w dniu 12 bież. mies. będą obchodzić uroczystość Najświętszej Rodziny. Poszczególne stowarzyszenia poczyniły przygotowania, aby tę uroczystość zorganizować jaknajpiękniej. (m)

Starożytne sklepienie w Cielniku?

W Cielniku w odległości kilku nastro mtr. od północnej strony Bazyliki zapadła się ziemia na przestrzeni kilku mtr. kwadr., skutkiem czego powstała znaczna wyrwa.

W wyniku badań nasunęło się przypuszczenie, że jest to starożytne sklepienie pod którym znajdował się korytarz łączący zamek z Górą Zamkową. Dalsze badania w toku. (h)

koracją według projektu art. mal. W. Zalewskiego. Od godz. 24 w nocy występy pierwszorzędnych artystów: duet Milewskich, wiodłistki Zawadzkiej, duet Kamińskiej Tumanowej, wspaniała kreacja taneczna solistki Skrzyckiej i charakterystyczne tańce solistki Grey. Program składa się z 16-tu części. Wyświetlita kuchnia pod kierownictwem znanego kucharza Jasińskiego. Lokal otwarty całą noc. Ceny umiarkowane.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zbyt agresywny lokator.** Tomasz Pieczuro (Belwederska 16) powiadomił policję, że jego sublokator Malachowski z 2 kolegami zdemolował mu mieszkanie, wybijał szyby, a gdy, napastowany, usiłował stawiać opór, został dotkliwie pobity przyczym Malachowski wybił mu 2 zęby. Wypadkiem tym zajęła się policja. (h)

— **Dwaj torebkarze w potrzasku.** Wczoraj policja ujęła 2-ech znanych młodocianych złodziei: 17-letniego Wojtkiewicza i 18-letniego Koniawko, oskarżonych o wyrwanie torebki, z zawartością 200 zł, Marii Dziewiątkowej. Obu złodziei osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (h)

WYPADKI.

— **Zaginiecie służącej.** Przed paru dniami wyszła z domu i zaginęła 30-letnia Brańska - Pazurkiewiczowa, służąca właścicielki sklepu przy ul. Wielkiej, Bancewiczowej. (h)

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 6 stycznia 1937 r.

8.00: Sygnał czasu i kolenda. płyty. Dziennik poranny. Nabożeństwo ze Lwowa. Płyty. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert rozrywkowy. 14.00: Koncert reklamowy. 14.10: Wspomnienia i dokumenty. 14.20: Listy słuchaczy omówi mec. St. Węślawski. 14.30: Słuchowisko wiejskie. 15.00: 1000 tałów muzyki. 15.45: Szopka Or-Ota, słuchowisko dla dzieci. 16.15: Reportaż z życia. 16.30: Płyty. 17.20: Mówi K. O. P. 17.30: Audycja regionalna z Krakowa. 18.10: Godzina muzyki francuskiej. 19.00: Juliczka kolenda, opowiadanie marynarskie. 19.20: Wiadomości sportowe. 19.35: Muzyka. 20.05: Pieśń i drobniutki skrzypcowe. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Opowieści o Chopinie. Humor Chopina. 21.45: Kolendy w wyk. Poznańskiego chóru Katedralnego. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Konferencja stowarzyszeń akademickich w sprawie otwarcia U. S. B.

W związku z sytuacją, wywołaną zamknięciem Uczelni i braku decyzji Senatu co do terminu otwarcia, odbyły się w dniu wczorajszym 2 konferencje akademickie.

Pierwsza, zwołana przez „Front Ludowy” z pod znaku Legionu Mło-

dych, przy nielicznym udziale przedstawicieli organizacji i druga, zwołana przez Młodzież Wszepolską.

Szczegóły obrad organizacji akademickich podamy w numerze jutrzejszym.



Nos przy sobie Togal! Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza ból i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Z próżnego i Salomon nie naleją Plan robót zimowych nieaktualny

W swoim czasie donosiliśmy o opracowaniu przez władze miejskie szerszego planu robót inwestycyjnych w porze zimowej celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych. Plan ten został zaakceptowany przez Radę Miejską, a następnie przez władze wojewódzkie.

Obecnie okazuje się, że plan ten jest nieaktualny, gdyż Fundusz Pracy odmówił kredytów na ten cel,

wobec wyczerpania środków.

Roboty nie będą więc uruchomione, a m. in. nie zostanie też uruchomiona wytwórnia kostki kamiennej, do której duże znaczenie przywiązywały władze miejskie.

Plan robót, które miały być wykonywane w zimie przez betoniarstwo miejską, zostanie utrzymany, gdyż otrzymanie pożyczki bankowej na ten cel jest prawdopodobne.

Zmniejszenie normy pracy bezrobotnym

Wielkie poruszenie wywołała wśród bezrobotnych wiadomość o wprowadzeniu od stycznia redukcji normy pracy bezrobotnym samotnym z 8 na 4-godzinny dzień pracy.

W związku z tem, w dniu wczorajszym bezrobotni interweniowali w Dyrekcji Funduszu Pracy i u rady

województwa p. Trockiego. Delegacji bezrobotnym oświadczone, że redukcja pracy spowodowana została brakiem kredytów.

Na skutek tego oświadczenia, delegacja bezrobotnych postanowiła udać się do Ministra Opieki Społecznej z memoriałem. Wyjazd delegacji nastąpi w tych dniach. (h)

W zimie należy składać projekty budowy

Jak nas informują z Biura Urbanistycznego Zarządu Miejskiego, wobec zbliżającego się sezonu budowlanego — miesiące zimowe są okresem najwłaściwszym składania sporządzonych projektów budowlanych. Racjonalny plan rozbudowy Wilna, zgodny z wymaganiami estetycznymi i obronnymi miasta, nakazuje dokładne zbadanie każdego ze sporządzonych projektów budowlanych. Zatwierdzenie takiego planu wymaga dłuższego okresu czasu, niekiedy kilkumiesięcznego, toteż wskazane jest wcześniejsze składanie projektów, aby w początkach sezonu budowlanego można było przystąpić do budowy na podstawie projektu zatwierdzonego. Leży to przede wszystkim w interesie budujących, niemniej jednak i w interesie miasta, które czuwa nad prawidłowym, zgodnym z nakazami urbanistyki nowoczesnej, rozwojem budowlanym Wilna.

Zarząd Miejski (Biuro Urbanistyczne) udziela chętnie wstępnych

wyjaśnień przed przystąpieniem do budowy, co usuwa mogące powstać później trudności w związku z odmową zatwierdzenia nieracjonalnych projektów budowlanych.

Wileńscy urbaniści Jadą do Rygi

Zarząd Miasta postanowił wydelegować kierowników miejskiego Biura Urbanistycznego do Rygi, celem zapoznania się z tamtejszymi pracami regulacji miasta.

Stolica Łotwy posiada podobno już zakończony i bardzo interesujący plan regulacyjny i wileńscy urbaniści mogą dużo skorzystać z doświadczeń swych kolegów łotewskich.

Krzyże pamiątkowe

W powiecie lidzkim i oszmiańskim młodzież katolicka wniosła własnymi siłami 5 krzyży pamiątkowych ku czci Chrystusa Pana. (h)

ARNO ALEKSANDER.

FANATYK

Powieść współczesna. Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Ależ, proszę pani — zaprzeczył, na próżno starając się opamiętać zakłopotanie. — Przecież nie zrobiłem nic nadzwyczajnego! Zatrzymałem samochód i zaniósłem do mieszkania kobietę, która lada chwila mogła stracić przytomność. Każdy zrobiłby to samo na moim miejscu!

Uśmiechnęła się blade.

— Było kilku ludzi, ale nikt się nawet nie ruszył.

— Brak przytomności umysłu, której ja się nauczyłem ze względu na swój zawód.

— Pan służy w policji?

— Tak jest, w kryminalnej.

Lekki cień przemknął jej po twarzy.

— Znał pan komisarza Borewicza? — zapytała niepewnie.

— Tak, bardzo dobrze.

Kilka chwil upłynęło w milczeniu. Nagle Jarowy się zdecydował.

— Czy pani pozwoli, że już ja pożegnaj? — zapytał.

— Chce pan odejść? Myślałam, że pan mi da herbaty.

— Przepraszam bardzo... przypomniałem sobie teraz... że mam jeszcze parę spraw do załatwienia... wymawiał się niezręcznie Jarowy. — Tak, zupełnie mi to wyleciało z głowy... Jeśli moja obecność nie jest konieczna...

— Nie mam prawa pana zatrzymać. Proszę — oto pański płaszcz, było mi w nim bardzo ciepło.

— No, tak, muszę go zabrać... zmieształ się. — Ale zaraz co innego przyniosę! — Wyszedł do przedpokoju, zanim go zdążyła zatrzymać.

Po chwili wrócił i zaczął ją okrywać jej własnym futrem, mrucząc: — Tak... w tym będzie jeszcze cieplej...

Z płaszczem, przewieszonym przez ramię i z kapeluszem w ręce stał przed panią Śniewską i widać było, że się niecierpliwił trochę, chcąc odejść jak najprędzej.

— Proszę pana — powiedziała głosem, w którym wyczuł nagłe zaniepokojenie. — Mam do pana prośbę...

— Jestem do usług pani.

— Sądzę, że to nie sprawi wiel-

kich trudności, skoro pan pracuje w policji kryminalnej — ciągnęła w zamysleniu. — Chciałam prosić o załatwienie sprawy... a raczej o pewnego rodzaju poszukiwania. Ale przedtem musi mi pan przyrzec, że się ustosunkuje do mojej prośby jako człowiek, a nie urzędnik policji...

Dobrze? Może mi pan to obiecać? — Spojrzył na nią ze zdziwieniem i pokręcił głową.

— Pani ma mylne pojęcie o moim zawodzie — oświadczył poważnie. — Jeśli przy wykonywaniu tej prośby natknę się na czyny ujęte naszym kodeksem karnym, będę musiał z tego zrobić użytek i pociągnąć panią do odpowiedzialności.

— Czy ten zawód nie uznaje w zasadzie żadnej wyrozumiałości? — zapytała urażona. — Sądzę, że komisarz Borewicz byłby spełnił chętnie moją prośbę.

— Wybacz pani, ale twierdzą stanowczo, że dałby taką samą odpowiedź jak ja.

Zauważyła, że jest podniecony i cofnęła się natychmiast.

— Może pan ma słusność. Tak, nawet na pewno... wyciągnęła dłoń. — Nie śmiem pana zatrzymać dłużej: Do widzenia!

— Moje uszanowanie pani i... życząc przedkierunku powrotu do zdrowia.

— O, dziękuję! Już się czuję

lepiej. — Zawahała się i wreszcie dodała: — mam nadzieję, że pan nas odwiedzi...

Spojrzał na nią, wyczytał gorącą prośbę w jej oczach. W tym momencie zrobiło mu się żal tej kobiety. Uczuł przemożną chęć ostrzeżenia jej, chciał zawołać: — Niech pani ze mną będzie ostrożna! — Lecz już w następnej chwili ujrzał jak na jawie skromny krzyż drewniany z tabliczką: — „Adam Borewicz”.

— Tak, proszę pani — rzekł mocno. — Przyrzekam, że przyjdę jeszcze.

VI.

Następnego dnia rano Jarowy wszedł do swego gabinetu służbowego i znalazł na biurku kartkę: „Pan komisarz ma się zameldować natychmiast u pana inspektora”.

Zdjął płaszcz i czapkę, powiesił je na wieszak słupkowy, obciągnął mundur, przesunął dłonią po włosach i udał się do przełożonego.

Niedźwiadowski przyjął go z oznakami silnego podrażnienia. Jarowy pomyślał w pierwszej chwili, że on właśnie był przyczyną gniewu przełożonego, lecz się przekonał, iż jest w błędzie, gdy spostrzegł w oddaleniu wypróżnionego służbiście i widocznie przygnębionego starszego przodownika Lelkę.

— Aha, Jarowy! Dobrze, że pan już jest! — zawołał Niedźwiadowski.

— Czy pan dał wczoraj jakie zlecenie Celce?

— Nie, panie inspektorze.

— No, tak, rozumiem. Musiał pan przede wszystkim przestudować akty sprawy. A więc ten Lelko... Oczywiście psiakrew! Inicjatywa własna!... Ten oferra zaareztował wczoraj w nocy niejakiego Studniewicza, który w barze „Pod Linem” zmienił jeden ze słynnych banknotów pięciofuntowych.

— Ależ to jest świetne, panie inspektorze! — zawołał Jarowy.

W oczach Lelki błysnęła wdzięczność, natomiast Niedźwiadowski jeszcze więcej spochmurniał.

— Z pana też naiwne dziecko! — machnął z wściekłością ręką. — Jak pan nie chce zrozumieć najprostszej rzeczy, że nigdy nie dobruemy do celu, jeśli każdego podejrzanego będziemy aresztowali z miejsca?!

Niech się pan zastanowi, do diabła ciężkiego, że właściwy przestępca, który ma, być może, niezliczoną ilość tych banknotów, nie będzie takim idiotą, by zmienił w barze głupie pięć funtów! A jeśli to jest pośrednik, to on tylko ostrzeże w ten sposób głównego winowajcę!...

Lelko, skąd wy wście w ogóle, że te banknoty są poszukiwane?

(D. c. n.)

Korona produkcji filmowej wg. nieśmiertelnego dzieła W. Szekspira

ROMEO i JULIA

W rol. **NORMA SHEARER** i **LESLIE HOWARD** oraz **John BARRYMORE.**

Następny program: **CASINO**

NADCHODZI DAWNO OCZEKIWANA REWELACJA

FRANCISZKA GAAL

NASTĘPNY PROGRAM: PAN

HELIOS Najwspanialsza polska komedia muzyczna prod. 1937 roku demonstr. jednocześnie w Warszawie

PAPA SIĘ ŻENI

Wg. Wincentego Rapackiego. Muzyka H. Warsa. Piosenki Jurandota

LIDIA WYSOCKA, MIRA ZIMIŃSKA, JADZIA ANRZEJEWSKA, FR. BRODZIEWICZ, ANTONI FERTNER, ZB. RAKOWIECKI I STANISŁAW SIELAŃSKI

Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie! Królowie humoru w najnowszej komedji, tryskającej humorem, dowcipem i wesołością p. t.

„Cyrk na okręcie”

Nad program aktualia

„NOWOŚCI” LUDWISARSKA 4.

Dzisiaj wielka premiera noworoczna, prezentująca cały nowozagazowany zespół w świetnym programie humoru, satyry i pikanteryj p. t.

„Miłość w paragrafach”

Skład nowego zespołu: Ina Wolska, czarująca wodewilistka, Mario Malwano, tenor reprezentacyjnej operki Warsz., wesoła trójka komików: Janusz Ściwarski, Janusz Dolias i Al. Szpakowski, brawurowy balet J. Kamińskiego oraz atrakcje musichallowe 4 Milles.

MARS Ostatnie 2 dni Potężny film polski osnuty na tie przeżyć

BOHATEROWIE SYBIRU

5 DYWIZJI SYB.

W rol. **gf. Ankiewicz, Brodzisz, Bodo, Cybulski i Inni.**

Nad program dodatki i aktualia. Początek o 2-jej

Już z rabatem noworocznym

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztucce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4 (b. mistrz Pawie Buro)

Jedyną **WSKAZÓWKĄ**, którą się przyjmuje z zadowoleniem jest... wskazówka dokładnego czasu

ZEGARKA kupionego lub naprawionego mistrza zegarmistrzowskiego

UMATKIEWICZA

w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

Okazjal **Naczynie za bezcen** Okazjal

D.H. „T. ODYNEC” J. Malicka

Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19

Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicza 6, tel. 4-24

Platery, kryształ, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p., wyprzedzamy po znaczenie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne. Okazja taniego kupna

Polecamy chrześcijańską wytwórnę

obuwia

W. NOWICKI WILNO 30 WIELKA

Obuwie wizytowe, spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, tyżarskie, prunelki, atłaski, aksamitne, sandały oraz kalosze, śniegowce, wójtki i pantofle ranne

Ceny — fabryczne — niskie

PRZY HEMOROIDACH

„VARICOL” CZOPKI I MASO CASECKIEGO

CZYTAJcie! ROZPOWSZECZAJcie PRASĘ WARSZAWSKĄ

PAN Smosarska

Początek o g. 12-jej

jako „Barbara Radziwiłłówna”

Nienotowane powodzenie

MARS Już w tych dniach. Największa premiera wszystkich czasów.

Film — cud tętniący werwą i humorem p. t.

Lekkoduch

W rol. **gf. FRED ASTAIRE** i **GINGER ROGERS**

Dzisiaj o godz. 12- specjalny seans dla prasy i zaproszonych gości. Prosimy o punktualny przybytek

CASINO Nieodwołalnie ostatni dzień

„SAN FRANCISCO”

Jeannette Macdonald i **Clark Gable**

Początek o g. 12-jej

OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie przypomina pracodawcom, że z dniem 15 stycznia 1937 roku upływa ustawowy termin opłacenia składek ubezpieczeniowych, należnych do dnia 31 grudnia 1936 roku.

Niezapłacenie w tym terminie składek pozbawi płatników prawa do umorzenia 15 proc. zaległych składek na rzecz b. Kaszy Chorych (§ 5 ust. 3 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 12.VII 1935 roku).

A. GALINSKI
Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Okazyjnie

z powodu wyjazdu mahoniowe meble stylowe: salon, kredens, serwantka, biurka damskie i męskie, toalety, szafy, lustra i t. p. Żydom nie sprzedaje. Wielka 24 m. 4, godz. 12-14 i 16-19. 368

ERUZIKA PŁUC

jest nieubiegana i co najmniej, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pojęcia bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarza „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który ułatwiający wydzielenie się płynu usuwa kaszel.

„Dzieci nasze pragną muzyki, dajcie im ją przez zakupienie instrumentu

„ARNOLD FIBIGER”

Fabryka i Przedstawiciel **KALISZ,** Szopna 9. Niskie ceny. Dogodne spłaty.

SPRZEDAJE SIĘ szafy ubraniowe, biblioteka, 2 zegary stojące starożytne, toalety i inne rzeczy. Tartaki 19/8a m. 3

SPRZEDAŻ PRZEZ LICYTACJĘ zbywających inwentarzy żywych i martwych (koni, krów, narzędzi i maszyn rolniczych) odbędzie się w folwarku Kuprianiszki (1 1/2 km. od przedmieścia Lipówki i Radiostacji Wileńskiej) dnia 11 stycznia 1937 roku, o godz. 9-jej rano.

ZARZĄD MAJĄTKU KUPRIANISZKI.

„MARNE ŚWIĘTA BEZ KRUPNIKA! BEZ GOTOWANIA KRUPNIK I FILTROWANIA sporządzisz przy pomocy sprawy ziołowej — korzennej

Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wódki

POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubiły WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolonjskie na wagę. 78 przeczudnych zapachów.

Wystawy prasy katolickiej

Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej wysłał na teren archidiecezji wileńskiej szereg kompletów wystaw prasy katolickiej, które kolejno znajdują się w każdej parafii. Poszczególne parafie poczyniły już przygotowania do organizacji w swoim terenie wspomnianej wystawy. (m)

Sport

SKŁADY WARSZAWY NA MECZ Z OSŁO I WILNEM.

Warszawski związek bokserów ustalił już skład reprezentacji Warszawy na mecze z Oslo i Wilnem. Przeciwno Norwegom wystąpi następująca drużyna w kolejności wag: Rundstein (Baskiewicz), Czortek (Teddy), Kozłowski (Matecki), Polus (Bąkowski), Seweryniak (Miks), Piarski (Matuszewski), Doroba 1-szy (Mizerski), Karola 1-szy (Garstecki).

Z Wilnem walczyć będą: Miller, Borkowski, Makuszyński, Rosenblum, Grądowski, Zaremba, Neuding i Blum.

OTWARCIE KOBIECYCH MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE.

W poniedziałek rozpoczęły się w Łodzi zawody pań w siatkówce o mistrzostwo Polski.

W rozegranych wczoraj spotkaniach uzyskano następujące wyniki: HKS — Unia 2:0 (15:6, 15:1), Gryf — Polonia 2:1 (17:15, 9:15, 15:6), Warta — AZS (Lwów) 2:0, (15:11, 15:11), HKS — Gryf 2:0 (15:13, 15:8), Olsza — AZS (Warszawa) 2:1 (7:15, 15:13, 15:7). Zwycięstwo Olszy nad mistrzem Polski było sensacją dnia. AZS Warszawa od 7 lat nie był nigdy pokonany. Unia — AZS (Lwów) 2:0 (15:12, 15:10), Polonia — Olsza 2:1 (3:15, 15:9, 15:12), AZS Warszawa — Warta 2:0 (15:8, 16:14).

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 12-jej w południe po cenach najniższych bajka „Kot w butach” pióra Wandy Dobaczewskiej z muzyką Mieczysława Kochanowskiego.

Popołudniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych sztuka W. Fodora „Matura” z gościnnym udziałem Nuni Młodziejewskiej-Szczurkiewiczowej.

Wieczorem o godz. 5.15 po cenach propagandowych muzyczna komedia „Maska”.

Nowa premiera Teatru. — Komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” ukazuje się w sobotę bieżącej tygodnia — z udziałem znakomitej artystki Nuni Młodziejewskiej-Szczurkiewiczowej.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Zofii Lubiczówny. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dzisiaj o godz. 4 pp Rewia Noworoczna. Ceny propagandowe.

Poranek dla dzieci w „Lutni”. Dzisiaj o godz. 12.15 widowisko dla dzieci „Porwane dziecko”.

Recital baletowy D. Minkowicz. W sobotę najbliższą o godz. 4 pp. odbędzie się recital baletowy laureatki I kursu tańca w Warszawie Doni Minkowicz.

Teatr Artystyczny — Lit. „Nowości”. Dzisiaj trzy seanse o 4, 6.30 i 9.15 rewii pt. „Miłość w paragrafach”.

Zza kotar studio

Iwaskiewicz o Chopinie.

VII wieczór z cyklu Polskiego Radia. Rozmarzony, poetyczny Chopin posiada jednak zdrowy, jędrny humor, trafny i bardzo inteligentny dowcip, który wzbudzał zachwyt wszystkich, począwszy od towarzyszy szkolnych, aż do najwytworniejszych salonów paryskich. W listach Chopina roi się od bardzo trafnych spostrzeżeń, odnoszących się do różnych, ludzkich słabostek; często w kilku lapidarnych słowach oddaje Chopin doskonale czyją sylwetkę, stwarzając z niej świetną karykaturę. Karykatury rysowane przez Chopina świadczą o jego wielkim dowcipie i bystrości obserwacji. Te właściwości charakteru Chopina, naporóż kontrastujące z jego wrażliwym usposobieniem i chorowitą konstytucją fizyczną, uzupełniają przecież doskonale całokształt postaci wielkiego kompozytora. O nich to mówić będzie znakomity literat Jarosław Iwaskiewicz w VII wieczorze z cyklu „Opowieści o Chopinie” — dnia 6.I. 37 o godz. 21.00: W części muzycznej wieczoru wystąpi pianista Henryk Szotmpera, śpiewak Józef Korolkiewicz i orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga, oraz prof. L. Ursteina.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

